Nr 243. Kraków, Środa 29 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie **dwa razy dziennie:** o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi miesięcznie:
w Krakowie: 2 koron;
w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h, z dwurazową przesyłką 3 K 20 hal.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w feljetonie naszym powieści St. Żeromskiego p. t.: **„Dzieje grzechu".**

Bilans.

Chcemy wyświetlić ostatecznie stosunek Polskiego stronnictwa demokratycznego do „niezawisłych żydów". Nie idzie tutaj bowiem o lokalną jedynie sprawę, gdyż rzuca ona równocześnie refleks na stosunek polskiej demokracyi do postępowych żydów w całym kraju. Sprawa tego rodzaju musi zatem jasno być postawiona.

Ze stronnictwem „niezawisłych żydów", a zwłaszcza z jego przywódcą drem Grossem, łączyła demokratów krakowskich wieloletnia przyjaźń polityczna. Obecnie, w pierwszem stadyum akcyi wyborczej, brał w niej dr Gross czynny udział, a nawet, jako delegat partyi niezawisłych żydów do Rady naczelnej Polskiego stronnictwa demokratycznego, podpisał jego program. Nieporozumienia zaczęły się w chwili, gdy po ogłoszeniu przez socyalistów całej masy kandydatur w kraju, zwłaszcza we wszystkich prawie jego okręgach miejskich, Polskie stronnictwo demokratyczne zaczęło się zastanawiać nad przyjęciem ofiarowanego sobie kompromisu z krakowskim komitetem mieszczańskim.

W miarę tego, jak myśl ta coraz silniej przemawiać zaczynała do przekonania komitetu demokratycznego, okazywał się wobec niej dr Gross coraz odporniejszym. Skończyło się na tem, że komitet ściślejszy, jeśli się nie mylimy, już bez udziału dra Grossa, przyjął kompromis jednogłośnie, a pełny komitet wszystkiemi głosami przeciw dwom, czy trzem, między którymi było wotum dra Seinfelda.

Demokraci postąpili zatem zupełnie otwarcie i lojalnie. Nikt od nich wymagać nie mógł, aby wyrokowała tutaj opinia przedstawicieli niezawisłych żydów. Znaleźli się oni w znikającej w komitecie mniejszości, a prezydyum jego musiało stąd wysnuć dla siebie dyrektywę postępowania.

Już w tej chwili rozbieżność akcyi dra Grossa z akcyą demokratów stała się nieuchronną, pomimo wysiłków ze strony ostatnich z nich, aby utrzymać ich równoległość. Leżało to w naturze rzeczy. Dr Gross bowiem zapowiedział z góry, że niezawiśli żydzi oddadzą swe głosy w okręgu Wesoła na p. Daszyńskiego; w innych, w najgorszym razie, pozostawią wyborcom swoim wolną rękę.

Utrzymanie, na tych warunkach, jakiegoś ścisłego, przyjaznego kontaktu z partyą niezawisłych żydów, stało się rzeczą niesłychanie trudną. Demokraci mieli poprzeć kandydaturę dra Grossa, który atoli nie poprzestał na ewentualnem przelaniu głosów żydowskich na p. Daszyńskiego, lecz całą forsą, na wielkich zgromadzeniach, na których w brutalny sposób napadano na dra Petelenza i demokratów, popierać zaczął jego socyalistycznego kontrkandydata, starając się umotywować zasadę, że żydzi postępowi tylko na niego głosować powinni. Było to więc pośredniem wprawdzie, lecz mimo to oczywistem **zwalczaniem** kandydatury dra Petelenza.

Gdy zaś dr Gross wraz z najbliższymi sobie przyjaciółmi ze sfer inteligencyi żydowskiej, coraz silniejszą rozwijać zaczął agitacyę za p. Daszyńskim, gdy ta agitacya wciągnęła w swój zakres także coraz gwałtowniejsze ataki na komitety kompromisowe, to dla demokratów było jasnem, że ci sami postępowi żydzi, którzy swoim zwolennikom polecają głosować za socyalistą w jednym okręgu, wśród coraz gorętszej akcyi wyborczej, nie będą im mogli wytłómaczyć, że w innych okręgach **mogą nie zwalczać** kandydatów tego samego stronnictwa demokratycznego, które, jako im nienawistne i wrogie, przedstawiono im na Wesołej. Jednem słowem, z chwilą, gdy demokraci, wbrew opinii dra Grossa, postawili przeciw p. Daszyńskiemu kandydaturę dra Petelenza na Wesołej, utrzymanie równoległości akcyi wyborczej obu stronnictw, demokratycznego i niezawisłych żydów, stało się nie tylko polityczną, lecz **logiczną** niemożliwością.

Pomimo tego wszystkiego dziennik nasz, nawet narażając się na wymówki ze strony komitetu demokratycznego, **nie zwalczał kandydatury dra Grossa**, i tej taktyki trzymał się do końca akcyi wyborczej. Z początku obficiej, później w miarę coraz namiętniejszej agitacyi niezawisłych żydów przeciw kandydaturze dra Petelenza, coraz skąpiej, podawała „Nowa Reforma" relacye ze zgromadzeń dra Grossa. Dopiero gdy, wedle relacyi „Naprzodu" dr Gross na zgromadzeniu w cyrku ostro zaatakował całą akcyę wyborczą demokratów, czuła się „Nowa Reforma" od tej kurtoazyi wobec dra Grossa zwolnioną, i dalszych wzmianek o jego kandydaturze zaniechała.

Dziennik demokratyczny w tych, przez dra Grossa wytworzonych warunkach, **polecać** jego kandydatury nie mógł. Dr Gross uczynił to niemożliwem. Wprawdzie „Nowa Reforma" dawała także krótkie wzmianki o zgromadzeniach i kandydaturze p. Sarego, ale jego kandydatury także nie polecała. Bilans więc tak się przedstawia: Dr Gross **zwalczał** faktycznie najsilniejszą i najwybitniejszą kandydaturę demokratyczną dra Petelenza na Wesołej; dr Gross i jego zwolennicy zwalczali także inne kandydatury demokratyczne w Krakowie i, o ile z wyniku głosowania wnosić można, wszystkie głosy swoich zwolenników przerzucili na kandydatów socyalistycznych. Dziennik nasz nie zwalczał mimo to kandydatury dra Grossa, a po jego wyborze zamieścił o nim życzliwą wzmiankę, za co spotkały go obelgi ze strony najbliższych przyjaciół dra Grossa na zgromadzeniu przez niego zwołanem. Natomiast organ kandydata socyalistycznego, którego tak gwałtownie popierał dr Gross, w najordynarniejszy sposób napadał na dra Petelenza, na całą demokracyę i na nasz dziennik.

Partya wyborcza rozegrana. Byłoby śmiesznością żądać od demokracyi, aby wyrzekła się wyzyskania zwycięstwa, z takim trudem i nakładem pracy odniesionego. Tego postępowi żydzi tembardziej od niej żądać nie mogą, że nietylko do tego zwycięstwa w tym wypadku się nie przyczynili, lecz starali się je udaremnić.

Sytuacya wyborcza wytworzyła się siłą faktów; głównie narzuconą została społeczeństwu przez socyalistów. Demokracya nie mogła w tym wypadku iść w parze z partyą niezawisłych żydów. Z tego jej nikt nie ma prawa robić zarzutu. To nie było żadną „zdradą" — to było objawem tej samej swobody, wolności i niezależności partyjnej, z której niezawiśli żydzi, odnośnie do siebie, także podczas wyborów pełny zrobili użytek.

Dalsze konsekwencye zależeć będą w pierwszym rzędzie od partyi niezawisłych żydów.

Co do nas, to nie potrzebujemy dodawać, że żadne prowokacye nie zdołają wyprzeć nas ze stanowiska równouprawnienia wszystkich wyznań, ze stanowiska uznania wolności i równości obywatelskiej za fundament publicznego życia. Wszystkie, słuszne żądania ze strony obywateli żydowskich znajdą w nas zawsze chętnych orędowników. Tylko wśród walk partyjnych zastrzedz sobie musimy wolną rękę, — swobodę sądu, i tej wolności nikomu pozbawić się nie pozwolimy.

Listy śląskie.

(Koresp. „N. Ref.")

Cieszyn, w maju.

(Wobec wyniku wyborów).

Stoimy wobec poniesionej klęski. Zamiast spodziewanych czterech posłów polskich, wprowadzamy **jednego**, zaś trzy mandaty w okręgach wyborczych polskich, poszły w ręce socyalistów. Smutny wynik wyborów powinien być przewidziany wobec rozbicia Polaków śląskich na grupy wyznaniowe, które zwalczały się wzajemnie do ostatniej niemal chwili. Najsmutniej zapisuje się na obecnej karcie dziejów Śląska działalność kleru, ugrupowanego w Związku śląskich katolików. W każdym niemal okręgu wyborczym jednostronna i zacięta polityka Związku podstawiała nogę interesom narodowym.

Wprost skandalicznem było stanowisko katolickiego kleru polskiego wobec wyborów w okręgu cieszyńskim miejskim. W okręgu tym obok kandydatury dra **Demla**, socyalisty **Arbeitla** i chrześcijańsko-socyalnego **Engelmana** pojawiła się polska kandydatura p. **Filasiewicza**. Kler polski, z wyjątkiem dwóch księży występował **wrogo** przeciw kandydaturze polskiej, używając do tego dróg i sposobów, nie przynoszących mu wielkiego zaszczytu. Wogóle kler katolicki uznawał p. Filasiewicza jako kandydata za mało „katolickiego" — jakkolwiek był to kandydat kompromisowy, bo zgodziły się na niego wszystkie stronnictwa, nawet Związek. Dzięki tej akcyi, do wyborów ściślejszych stanął wraz z drem Demlem socyalista Arbeitel i tylko dzięki zobowiązaniom, uczynionym na rzecz praw i żądań ludności polskiej przez pierwszego z tych kandydatów, nie dostał się jeden więcej mandat w ręce socyalistów.

Im mniejsze szanse przejścia miała kandydatura polska, tem mniejszym grzechem przeciw narodowi obarczone zostało sumienie kleru i Związku śląskich katolików. Odwrotnie miała się rzecz przy wyborze, względnie kandydaturze dra **Michejdy**. W okręgu cieszyńsko-jabłonkowskim wybory przedstawiały się jak następuje: socyalista dr **Kunicki** 4603 głosów, kandydydat „Zw. śl. katolik." **Lankocz** 4377 głosów, kandydat narodowy dr **Michejda** 2148 głosów, kandydat niemiecko-agrarny **Chlebus** 852 głosy. Rozbicie głosów narodowych było przewidywane. Porozumienie jednak było trudne, a nawet niemożliwe ze względu, że „Związek śl. kat." za wszelką cenę chciał utrącić ewangelika dra Michejdę. Zaciekłość wyznaniowa i partyjna zaślepiła tak dalece przewódców Związku, iż widzieć nie chcieli niebezpieczeństwa, jakie wywołuje ten rozłam w obozie narodowym. Dzięki tej niezaszczytnej i ciasnej polityce pozbawiony został Śląsk reprezentanta tak inteligentnego i gorliwego, jakim okazał się dr Michejda w czasach swej działalności poselskiej.

Trzeba przyznać, że jakkolwiek osobistość dra Michejdy wykazywała bezwarunkowo wyższe kwalifikacye poselskie od kandydata nar.-kat. **Lankocza**, a działalność Związku katolików śląskich mogła głęboko rozgoryczyć obóz ewangelików polskich, mimo to po upadku kandydatury dra Michejdy, Polskie Stronnictwo narodowe zdecydowało się poprzeć Lankosza przy wyborach ściślejszych przeciw socyaliście drowi Kunickiemu. Wysoce obywatelski i pełny osobistego zaparcia się ten krok Polskiego Stronnictwa narodowego, przyszedł jednak zapóźno. Płonące zarzewie walki wyznaniowej, rzucone przez Związek śląskich katolików, zbyt już rozogniło i rozgoryczyło obóz przeciwny, aby go można było ściągnąć w jeden zwarty szereg pod hasło zaparcia się osobistego dla dobra interesów narodowych. Polityka Związku okazała się mieczem obosiecznym, który z jednej strony spowodował upadek dra Michejdy, z drugiej upadek własnego kandydata. Może dziś po niewczasie biją się w piersi przywódcy stronnictwa i mówią: zgrzeszyliśmy przeciwko narodowi naszemu, jednak niczem nie umniejszy to grozy faktu, że w tej walce pomiędzy Polakiem-katolikiem a Polakiem-ewangielikiem zyskał socyalista.

Jedynym posłem polskim ze Śląska jest ks. **Londzin**. Spada na niego podwójna odpowiedzialność. Po pierwsze jako inicyator walki wyznaniowej i istotna głowa Związku katolików śląskich, ponosi odpowiedzialność za upadek kandydatury dra Michejdy, po drugie, co już jest następstwem tej polityki, dźwiga na sobie cały ciężar polskiej reprezentacyi Śląska. Odpowiedzialność, jaka ciąży na tym jedynym polskim pośle, jest tem większa, że kandydaturę jego poparł ogół polski bez różnicy wyznania i przekonań politycznych. Należy przypuścić, że ks. Londzin wywiąże się dobrze z powierzonego mu zadania i nie zawiedzie zaufania swoich wyborców. Zapał dla sprawy publicznej, energia i pracowitość, które cechują każde wystąpienie ks. Londzina bez względu na wartość ich celu i kierunku politycznego, są gwarancyą, że reprezentacya Śląska w parlamencie utrzyma się na wysokości zadania.

Z.

Nowy regent brunszwicki.

Sejm księstwa Brunszwickiego w Niemczech wybrał wczoraj nowego regenta — a wobec tego kwestyę brunszwicką, która od roku przeszło żywo zajmowała umysły w Niemczech i w niektórych innych państwach europejskich, uważać trzeba na razie za załatwioną. Przypuszczać jednakże można, że będzie ona jeszcze przez pewien czas w prasie europejskiej przedmiotem rozmaitych uwag i refleksyi, i to ze względu na **sposób**, w jaki załatwioną została. Właśnie bowiem sposób ten jest sam w sobie znamiennem zdarzeniem politycznem.

Księstwo brunszwickie nie wróciło pod berło **Welfów** brunszwicko-hanowerskich, którzy najbliższe i jedyne mają prawo do tronu tego państewka, lecz nie otrzymało także regenta z domu **Hohenzollernów**. Jest to fakt tem bardziej uderzający, ponieważ wśród wielkiej obecnie królewskiej rodziny pruskiej nie brakowało kandydatów na to stanowisko. Pruska prasa gadzinowa co chwila też zalecała na to „stanowisko" tego lub owego z młodszych członków dynastyi hohenzollernskiej, podnosząc ich osobiste przymioty. Po byłym — zmarłym przed rokiem regencie księciu Albrechcie pruskim pozostało trzech synów, na których przecie w pierwszym rzędzie powinien był paść wybór Sejmu brunszwickiego. Tymczasem stało się inaczej. Brunszwiczanie, nie mogąc uzyskać własnej dynastyi, zwrócili wzrok swój w inną stronę — i wybrali regentem księcia **meklemburskiego**. Widocznie rządy poprzedniego pruskiego regenta zbyt nieprzyjemnie zapisały się w ich pamięci, a niezawodnie i pewne ważne względy polityczne odgrywały tu niemałą rolę.

Najznamienniejszym szczegółem w tej walce o tron rzeczonego księstwa, jest bez zaprzeczenia stanowisko, jakie w niej zajęła dynastya Welfów, a zwłaszcza jej głowa, książę **Kumberland**. Mógłby on ten tron zająć, gdyby był zrezygnował z swoich pretensyi i praw do Hanoweru, dzisiejszej prowincyi pruskiej. Żądano od niego tej rezygnacyi z rozmaitych stron, lecz daremnie. Nie zgodził się on nawet na to, aby młodszy jego syn pod tym warunkiem zasiadł na brunszwickim tronie; odrzucił także propozycyę rządu brunszwickiego, ażeby pozwolił przynajmniej syna tego wybrać regentem. Ta odmowna postawa księcia zastanawiać musi tem bardziej, ponieważ tron brunszwicki, mimo szczupłych rozmiarów tego państewka, jest wcale ponętną posadą. Daje on tytuł udzielnego księcia, prześliczną rezydencyę i około półtora miliona marek listy cywilnej i apanaży. A rodzina Welfów nie posiada zbyt wielkich bogactw.

Jeźli sobie przypomnimy, że przed dziesięciu laty, gdy opróżniony został tron Księstwa sasko-koburskiego, państewka o połowę mniejszego od Brunszwiku z listą cywilną w wysokości zaledwie 200.000 marek, ówczesny spadkobierca tego tronu bynajmniej nie okazał takiej wstrzemięźliwości — chociaż był **bratem** króla Anglii **Edwarda** — synem królowej Wiktoryi — lecz bez zastrzeżeń sięgnął po swoje dziedzictwo. Książę Kumberland jest tylko szwagrem Edwarda i żyje na wygnaniu — z jakiej więc racyi trzyma się tak wytrwale swych dziś już bardzo nikłych pretensyj do Hanoweru? Czy jestto może również objawem zmienionej z gruntu sytuacyi politycznej, czy może temu wydziedziczonemu przez Prusy potomkowi dawniej potężnej rodziny uśmiecha się teraz nadzieja, że jednak jeszcze otrzyma z powrotem i Hanower i Brunszwik? Nadzieja ta spełniłaby się przecie mogła dopiero po rozbiciu dzisiejszej potęgi pruskiej. Może i tu zaważyły na szali pewne wpływy angielskie...

Hohenzollernowie w każdym razie ponieśli dotkliwą porażkę. Nadzieja, że Brunszwik rychło już stanie się albo prowincyą pruską, albo też siedzibą nowej dynastyi hohenzollernskiej, zawiodła zupełnie. Obecny władca Prus i Niemiec przekonał się dowodnie, że przecie jeszcze **jego wola** ma pewne granice.

Trudności gabinetu francuskiego.

We francuskiej Izbie deputowanych bardzo często sprawy, nie mające związku z właściwą polityką, nabierają typowo politycznego znaczenia, zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o jak największe przysparzanie trudności gabinetowi z ostatecznym celem obalenia go. Tak się stało obecnie ze sprawą wojskową, która z rzeczy techniczno-administracyjnej przemieniła się w polityczną i to o cechach ostrych. Rozstrzygnięcie jej miało nastąpić na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, telegramy jednakże nie przyniosły dotąd wiadomości o tem, należy więc wnosić, że z powodu targów zakulisowych nastąpiło odroczenie.

Chodzi najpierw o wcześniejsze wysłanie na urlop żołnierzy z klasy 1903 r. Żołnierze ci wstąpili do służby w czasie, gdy obowiązywała jeszcze trzechletnia służba wojskowa i mieli opuścić wedle ustawy szeregi wojskowe dnia 1 października 1907 r. Znaczna liczba deputowanych domaga się, ażeby żołnierze z tej klasy mogli korzystać z nowej ustawy o dwuletniej służbie wojskowej i zostali natychmiast wysłani na urlop. Izba już na początku bieżącego roku oświadczyła się za tem żądaniem, chociaż mini-

---

Tadeusz Konczyński.

Wyspa smutku.

(Opowieść fantastyczna.)

(Działo się w siedzibie uczonych, w Atenach, w wieku dwudziestym piątym po Chrystusie, a w wieku trzecim nowej epoki, po zaprowadzeniu stałej wymiany myśli między mieszkańcami ziemi i planety Marsa.)

I.

Donald Ellis kochał swoją żonę, jak kocha się kogoś, z kim stale się przebywa, rozmawia, wymienia myśli, i komu nieraz zwierza się ze swoich strapień. Romantycznym nie był. Niegdyś, przed laty, kiedy był młodzieńcem, marzył o ogromnej miłości, która go pochłonie i w której znajdzie czar życia niewysłowiony. Wówczas lubił się rozczytywać w romantykach, którzy w zamierzchłej epoce XIX wieku widzieli w miłości najpiękniejsze źródło natchnień i znajdowali w kobiecie oś świata, dokoła której kręcił się duch ludzki, jak ptak, zaczarowany wzrokiem węża...

To było tak dawniej. Wówczas państwa prowadziły z sobą wojny krwawe, a poeta, który opiewał mord na polu bitwy i wpadał w ekstazę wzniosłości, patrząc na trupy nieprzyjaciół — na widok kochanki stawał się czułym, jak kwiat na blaski słońca i ciepłe krople deszczu. Jaka to była dziwna epoka! I może dlatego Donald Ellis, pochłonięty studyami nad dawną Europą z czasów Napoleona i wojny rosyjsko-japońskiej, coraz chłodniej patrzył na kobietę, bo nie mógł odłączyć jej widoku od tych kart historycznych... pełnych bitew zwierzęcych, na każdej stronicy płynących krwią biednych żołnierzy. Pochłonięty nauką, nie widział, jak w Stanach Zjednoczonych Europy romantyzm stawał się modnym... i jak jego współobywatele podobni byli coraz częściej płaczącym wierzbom nad brzegami stawów...

To też niezrozumiałem wydawało mu się postępowanie jego żony. Od dłuższego czasu lubiła chodzić po parku ateńskim o wieczornej godzinie, kiedy czerwone słońce zalewało Akropolis i kładło purpurę na wody jońskie lub siadała do łódki powietrznej i w potokach srebrnych światła księżycowego płynęła w górę, w głębie ciemnego błękitu — aż ginęła z oczu. Czasem, kiedy niespodziewanie wszedł do jej komnaty, widział, jak łzy padały jej z oczu bez wyraźnej przyczyny. Kiedy raz zapytał ją łagodnie o to, dlaczego jest taka smutna, Helena, zamiast odpowiedzieć, zerwała prześliczny narcyz, podała mu i rzekła cichym głosem:

— Wkrótce zwiędnie, bo nie będzie mógł żyć.

Odtąd niepokój go trapił. Pytał się sam siebie, czy nie zawinił w jaki sposób względem żony, czy nie zamykał się zbyt długo w swojej pracowni, lub czy ona nie tęskni za dziećmi, których niestety nie miała. Ale wszystko wydawało mu się zbyt błahą przyczyną.

Coraz częściej między staremi foliałami, przysłanemi mu z British Museum, a jego wzrokiem stawał cień Henryety i widmo więdnącego narcyza... Coraz częściej porzucał pracę i samotny wędrował do gaju oliwnego na Akropolis, skąd biegł wzrokiem daleko — daleko za słońcem, chylącem się na zachodzie poza fale gór...

. . . .

Pewnego wieczora siedział pod olbrzymim rododendronem — w noc piękną majową. Niepokój ogarnął go wielki, bo nie widział żony od kilku godzin. Wyjechała jak zwykle łódką powietrzną i do północy jeszcze nie wróciła. Niezmącona cisza stała nad Atenami, ulubioną wówczas siedzibą uczonych, którzy chętnie szli w ślady natury i po pracowitym dniu kładli się wcześnie na spoczynek. Błękitne światło księżyca wędrowało po niebie i zalewało fantastycznemi blaskami ogrody, pachnące kwieciem, kopuły bibliotek i lekkie dachy willi.

Donald Ellis po raz pierwszy w życiu odczuł, że jest sam na świecie i że ta jedyna istota, do której przywiązał się, oddalała się od niego coraz bardziej uczuciem. Smutne myśli sunęły po jego wyobraźni, jak cienie palm, chwianych wiatrem północnym. Zastanawiał się gorzko nad tem, jak najpiękniejsze zapały uczonego bledną wobec wewnętrznego bólu. Nie przypuszczał nigdy, aby cokolwiek w życiu miało wytrącić go z równowagi psychicznej. Dotychczas studya nad zamierzchłą epoką i zagłębianie się w tych barwach kontrastu, jaki bił w oczy każdego, kto porównywał życie ludzkości z przed pięciu wieków, z czasów dziwacznego Zoli, Maupassanta, Sienkiewicza, Ibsena i D'Annunzia z nową epoką — wypełniały mu wszystkie potrzeby duchowe i zdawały się być stalowym pancerzem przeciw pociskom sentymentalizmu.

A jednak zmieniło się wszystko. Oczy jego straciły blask energii, a myśli płynęły po niespokojnych falach zbudzonego uczucia, jak łódki rybaków po morzu, po którem hula wicher. Jakieś nieznane łzy cisnęły się mu do oczu i nieznane skargi zrywały się w piersiach. Ziemia ateńska, osłonięta niebieską melancholią księżycowej nocy, zdała się mu być bolesną wyspą wygnania.

— Dlaczego Helena nie wraca? — szeptał sam do siebie — dlaczego unika mego wzroku i tak często przepada w przestworzach nieba?

— A może straciła przywiązanie do mnie?

— A może nie miała nigdy przywiązania do mnie?

— Jaka ta cisza okropna... jaki ten park zimny... wszystko nabrało barwy fioletu od tych chłodnych promieni księżycowych... jestem jak w kaplicy umarłych, do której światło dzienne wdziera się przez granatowe szyby...

— Cisza... ani szeptu nie słychać żadnego... cisza, jakby już ziemia wystygła i zamarło na niej wszelkie życie... Helena zginęła w błękicie nieba i będzie może krążyć odtąd jak ciemna gwiazda nade mną...

— A może jakie nieszczęście ją spotkało? — podszepnęła mu wystraszona wyobraźnia.

Instynktownie zerwał się z pięknie rzeźbionej ławki i wpił oczy w ogrom fioletowego powietrza, które stało nad nim, jak sklepienie zaczarowanego gmachu... Sklepienie nieruchome było i milczące, tylko srebrne gwoździe gwiazd migotały się, zdziwione jego ciekawością...

Lecz nagle pochwycił natężonym słuchem świst, znany sobie dobrze. Potem w głębinach nieba zamajaczyła ciemna plama, która coraz bardziej rosła. Nakoniec po ogromnym łuku błysnęły jedwabne skrzydła — bajeczny ptak zachwiał się i przypadł do ziemi. Z łódki wysiadła Helena.

Donald Ellis wyszeptał cicho z uczuciem ulgi:

— Jesteś

Ona zadrżała, a spostrzegłszy męża opuściła głowę i niespokojnie oparła się o brzeg łódki.

— Heleno! — odezwał się Donald — taki byłem o ciebie niespokojny... dlaczego jesteś dla mnie nielitościwa... dlaczego tak często mnie opuszczasz?...

Nie odezwała się ani jednem słowem.

— Heleno! — mówił dalej — nie wiem, co stanęło między nami, ale czuję, że nie jesteś dla mnie taką, jaką byłaś dawniej. To mnie boli. Byłem zawsze szczery dla ciebie. Znałem tylko swoją bibliotekę i ciebie, moja dobra. Zdawałaś mi się być zawsze szczęśliwą i zadowoloną, skąd więc teraz ta zmiana dziwna?

— Donald, Donald... — odezwała się miękkim, stłumionym głosem — bądź dobry i nie pytaj mnie o nic. Nie wiem, czybym mogła cokolwiek odpowiedzieć na twoje pytania.

— Nie pytałem cię długo, — na to odparł — choć dawno powinienem był spytać. Myślałem, moja dobra Heleno, że ta melancholia, jaka cię opanowała, minie, że może wiosna, idąca od brzegów Małej Azyi, rozbudziła w tobie nieokreśloną tęsknotę, jak bywa wśród nas. Ale widzę, że ten stan trwa zbyt długo u ciebie, że już nietylko nie jesteś smutną, ale mnie nawet zaczynasz się bać. Czy wiesz, że czasem płaczesz po nocach i że muszę uciszać ciebie?

Zadrżała, chciała coś odpowiedzieć, lecz nie mogła wydać głosu. (C. d. n.)

ster wojny Piquart wystąpił przeciwko niemu. Deputowani wprost przyrzekli wyborcom pomyślne załatwienie tej sprawy i pod grozą utraty wpływu i całej popularności parli rząd do spełnienia owej obietnicy.

Rząd wobec tak silnego prądu odpowiedział, że o ile możności uwzględni to życzenie, ale oto deputowani, parci przez swoich wyborców, nie poprzestali na tem, lecz wystąpili z nowem żądaniem, ale żądają także wysłania na urlop żołnierzy z klasy roku 1904, którzy powinni służyć do października 1908 r., zostali bowiem jako ostatni pobrani do wojska w czasie obowiązywania trzyletniej służby wojskowej. Deputowani chcą i dla tej klasy wywalczyć dobrodziejstwo dwuletniej służby. Co do klasy z r. 1903, to rząd, jak wspomnieliśmy, okazał skłonność do ustępstw, zaś klasa z r. 1904 ma, jak twierdzą deputowani, prawo do wczesnego opuszczenia szeregów na podstawie nowej ustawy o dwuletniej służbie wojskowej.

Izba deputowanych wstawiła pierwotnie do tej ustawy paragraf orzekający, że klasa z r. 1904 ma być obowiązkowo po 2 latach puszczoną na urlop. Senat skreślił ten paragraf, a na miejsce jego uchwalił przepis, mocą którego ministrowi wojny przysługuje prawo uwolnienia, wedle swego uznania, owych żołnierzy po dwóch latach, lub zatrzymania ich w szeregach. Izba, nie chcąc wywoływać sporu z senatem, przyjęła tę poprawkę, zwłaszcza że ówczesny minister wojny Berteaux przyrzekł przyznać żołnierzom z klasy roku 1904 dobrodziejstwo przedwczesnego opuszczenia szeregów. Zresztą względy techniczne i finansowe przemawiały za tem dobrodziejstwem. Następny minister wojny Etienne również złożył podobne oświadczenie. Obecny minister generał Picquart w zasadzie zgadza się ze swoimi poprzednikami i oświadczył, że klasa z r. 1904 pójdzie na urlop zaraz po manewrach, a w każdym razie najpóźniej 25 września b. r.

Izba przyjęła do wiadomości to oświadczenie, ale nie godzi się na datę rozpuszczenia żołnierzy z klasy roku 1903. Generał Piquart chce oznaczyć termin urlopu na dzień 17 lipca b. r., a to ze względów na ćwiczenia wojskowe. Na termin ten zgodziła się komisya wojskowa Izby deputowanych, uwzględniając nie tylko wywody ministra, ale także i tę okoliczność, że na dzień 14 lipca przypada święto narodowe republiki, a przez wcześniejsze rozpuszczenie żołnierzy, parada wojskowa w tym dniu nie mogłaby wypaść tak świetnie, jak zwykle. Komisya liczyła się z usposobieniem Paryża i kilku innych wielkich miast. Natomiast deputowani, którzy swoim wyborcom wiejskim przyrzekli, że synowie ich wrócą z koszar na żniwa, usilnie zabiegają około uzyskania wcześniejszego terminu, a mianowicie 9 czerwca. Do tych deputowanych przyłączyli się ci, którzy wprawdzie nie potrzebują się liczyć z interesami wyborców wiejskich, którzy jednakże pragną przy każdej sposobności stwarzać gabinetowi trudności.

Wielki atak socyalistów na gabinet z powodu syndykatów robotniczych nie powiódł się, obecnie więc nieprzyjaciele rządu pragną uzasadnione zresztą żądania robotników, tudzież sprawę techniczno-administracyjną wyzyskać dla swoich celów. Rząd skłonny jest do kompromisów, a targi odbywają się nieledwie o zyskanie każdego dnia dla przyspieszenia terminu. Wczoraj miała się na tem tle odbyć w Izbie wielka dyskusya polityczna, o której przebiegu i wyniku doniosą zapewne późniejsze telegramy, o ile, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, nie nastąpiło odroczenie dyskusyi. Gabinet wyjdzie z niej prawdopodobnie zwycięsko, ale niemniej jest ona oznaką, że w Izbie deputowanych przeciwnicy prezydenta gabinetu nie spoczywają ani na chwilę i ciągle pracują nad jego obaleniem.

Z ruchu wyborczego.

W uzupełnieniu artykułu wstępnego p. t. „Bilans", zaznaczyć winniśmy, cośmy zresztą już niejednokrotnie podnosili, że zasadniczą przyczyną politycznej natury, która Polskiemu Stronnictwu Demokratycznemu polecać kandydatury dra Grossa nie pozwalała, była ta okoliczność, iż dr Gross oświadczył, że do Koła polskiego nie wstąpi.

Wreszcie dla mniej obeznanych z tokiem akcyi wyborczej dodajemy, że okręg Kazimierz wyjęty był z pod kompromisu komitetu demokratycznego z mieszczańskim, i oba komitety miały wolną rękę wobec kandydatur z tego okręgu.

Po wyborach ścisłych, które odbędą się w piatek 31 b. m. będziemy już mogli zestawić bilans polityczny obecnych wyborów w naszym kraju. Idzie o to, aby wybory te zasiłyły jeszcze Koło polskie przypływem sił nowych.

Wobec walki, jaką staczają we wszystkich okręgach socyaliści z kandydatami Koła polskiego, oświadczyć się musimy z całą stanowczością **przeciw kandydatom socyalistycznym**, gdzie oni stają do walki z kandydatami, uznającymi solidarność Koła polskiego. Jest to nieodzowną i nieuchronną konsekwencyą uznanej przez nas zasady solidarności Koła polskiego.

Zwracamy tedy przedewszystkiem uwagę na następujące okręgi:

W Tarnowie poprzeć należy **Rogera Battaglię** przeciw socyaliście drowi Drobnerowi. Jeżeli ludowcy, bez obawy naruszenia swej partyjnej niezależności, polecali włościanom głosować na konserwatystę Jędrzejowicza, to wszyscy demokraci, bez względu na swoje odcienia partyjne, oddać powinni głosy swoje na **Rogera Battaglię**, aby tylko ubezwładnić wybór socyalisty.

Ta sama taktyka obowiązuje **w Nowym Sączu** wobec kandydata nar. demokracyi **dra Ludomiła Germana**. Wszyscy obywatele polscy mają obowiązek głosy swoje oddać na tego kandydata wobec kandzdatury socyalistycznej p. Kaczanowskiego.

W okręgach wiejskich również z całą stanowczością zwracamy się **przeciw kandydaturom socyalistycznym**. W okręgi te wcielono wiele inteligencyi miejskiej. Przedstawiciele jej mają obowiązek **iść solidarnie do urny wyborczej**, nie uchylać się od głosowania!

W okręgu **Kraków-Podgórze-Dobczyce**, gdzie tak szalony teroryzm socyalistyczny wszystkim dał się we znaki, staje ludowiec **Franciszek Wójcik**, i kand. narodowy **Franciszek Bujak**, przeciw socyaliście Klemensiewiczowi. Za pierwszymi dwoma należy bezwarunkowo głosy oddawać.

W okręgu chrzanowskim stanowczo zwalczać należy kandydaturę socyalisty Kurowskiego.

W okręgu **Biała-Wadowice** polecamy najusilniej kandydaturę demokratyczną **dra Stanisława Łazarskiego** przeciw p. Boguckiemu. Byłoby istotnie wielką dla delegacyi polskiej szkodą, gdyby jej pozbawiono siły tak wybitnej, jak dr Łazarski.

W okręgu **bocheńskim** obowiązuje wszystkich demokratów kandydatura **Ruebenbauera**, postawiona przez stronnictwo ludowe. Dzielny obywatel, wicemarszałek Rady powiatowej, powinien bezwarunkowo w piątek wyjść z urny wyborczej.

Za wielki nietakt i nadużycie wpływów ze strony Rady narodowej, która przeżyła swą sławę i, mamy nadzieję, z nią razem swoją egzystencyę, uważamy wezwanie jej, wystosowane do kandydata wszechpolskiego, ks. Batki w Niepołomicach, aby głosy swoich zwolenników przekazał konserwatyście p. Górskiemu. Wojowniczość swoją powinna była Rada narodowa wyczerpać w okręgach wschodniej Galicyi, których niestety obronić nie umiała.

Teror socyalistyczny. Z Płaszowa piszą nam: Przed kilkoma dniami pobito i ciężko zraniono byłego wójta z Płaszowa, przedwczoraj znowu dwóch włościan Kozła i Siwka, którzy oświadczyli, że nie chcą na Klemensiewicza głosować. Pobito i poraniono ich tak, że musiano zawezwać dra Świątka z Podgórza, ażeby im udzielił pomocy lekarskiej. Zachodzi taraz pytanie, czy wobec tych gwałtów i teroru spokojni wyborcy przystąpią do urny wyborczej? Teror jest tak wielki, że każdy należący do komisyi wyborczej naraża wprost swoje życie. Rząd ma obowiązek wszystko poczynić, ażeby uchronić niezawisłych wyborców, w razie przeciwnym bowiem wybierać będzie tylko jedna partya, t. j. socyalistyczna, partya, która wprawdzie umieściła na swym sztandarze „wolność", w praktyce jednakże gwałty i teror tylko wykonuje.

W Krakowie dzisiaj o godzinie 7 rano napadł niejaki Józef Dyras, wyrobnik na targowicy przy rzeźni miejskiej w towarzystwie Piotra Keisera, ślusarza z fabryki Peterseima, na murarza, Pawła Żywockiego i pobił go dotkliwie kijem, mówiąc, że bije go za to, że Żywocki głosował za Bujakiem. Obaj napastnicy odstawieni zostali do sądu.

Z Nowego Sącza piszą nam pod datą 28 bm.:

Celem przeprowadzenia wyboru dra Germana na posła, czyni tutejsze stronnictwo narodowe wszystko, co tylko możliwe. N. p. dzisiaj odbyło się w sali radnej publiczne zgromadzenie przy udziale kilkuset wyborców. Przemawiali na niem między innymi posłowie Głąbiński i Buzek ze Lwowa, oraz Zgórniak, reprezentant robotników z Krakowa. Celem pozyskania dla kandydatury dra Germana wyborców wyznania ewangielickiego, bawi tu dr Michejda z Cieszyna, a do przywódców opozycyjnych żydów przybył dr Goldhammer z Tarnowa. Chodzi jeszcze głównie o pozyskanie żydów, których około 80% głosowało poprzednio na p. prezydenta Kostkę. Sprawa ta jednak stoi dotąd niedobrze, bo burmistrz nie chce dopuścić do żadnego ustępstwa na rzecz tej partyi żydowskiej, która nie należy do jego zwolenników politycznych, a która przy odbytych już dość dawno wyborach przełożeństwa gminy wyznaniowej, zdobyła większość. Mianowicie jako warunek głosowania na dra Germana opozycyjna partya żydowska nie domaga się niczego więcej, tylko umożliwienia ukonstytuowania się wybranego przełożeństwa gminy wyznaniowej, a usunięcia zamianowanego przez starostwo prowizorycznego kierownika kahału dra K., zwolennika burmistrza, lecz burmistrz, działający w porozumieniu ze starostą, nie przyjął takich umiarkowanych i tylko na ustawie opartych warunków ugody, oświadczywszy, iż „jego honor" na to nie pozwala, aby jego przeciwnicy polityczni objęli ster w kahale. Czy jednak p. burmistrz nie zdaje sobie z tego sprawy, że przez brak pojednawczości, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przysporzy socyaliście Kaczanowskiemu wiele głosów żydowskich, które właśnie, jak się zdaje, zadecydują o wyniku wyborów?

Odezwa prezydenta Kostki. Z Nowego Sącza telefonują nam:

Prezydent Kostka wzywa plakatami wszystkich wyborców w imię wszystkich drogich ideałów narodowych **do głosowania w dniu 31 bm. na dra Ludomiła Germana**, zaprzeczając, jakoby kandydata tego zwalczał, bo jako Polak, uważa tę kandydaturę za jedyną narodową.

Stronnictwo ludowe a wybory. „Przyjaciel Ludu", który dziś opuścił prasę, zamieszcza szereg artykułów, oświetlających minione i odbywające się jeszcze wybory. Redakcya konstatuje, że w wyborach ściściejszych zalecała członkom swego stronnictwa głosowanie za p. Jędrzejowiczem przeciw Szajerowi. W Rzeszowie za ks. Męskim przeciw Ciślakowi w Gorlicach. W Jarosławiu poleciło stronnictwo głosować przy wyborach ściślejszych za p. Włodz. Kozłowskim. Przy ściślejszych wyborach, które się odbędą pojutrze, tj. 31 b. m., zaleca stronnictwo ludowe: w Żywieckiem zwalczać silnie kandydaturę p. Stolaskiego, a głosować za pp. Fijakiem lub Pawluszkiewiczem; w Nowotarskiem zwalczać kandydaturę ks. Rzeszódki, a głosować za pp. Ptasiem lub Orłem; w Przemyskiem głosować za p. Czaykowskim; w Brzeżańskiem za dr Dulębą.

Dalej ogłasza „Przyjaciel Ludu": „P. Marek Łuszczkiewicz z Frydrychowic, wybrany posłem z okręgu Wadowice-Myślenice, złożył nam na piśmie oświadczenie, iż do naszego stronnictwa przystępuje z jednem zastrzeżeniem, które — mamy nadzieję — da się usunąć. W błędzie tedy są centrowcy, którzy zaliczają p. Łuszczkiewicza do swego grona".

W dłuższym artykule omawia następnie redakcya nadużycia wyborcze i podnosi, że pierwszem zadaniem posłów stronnictwa ludowego musi być „staranie o przykładne ukaranie tych wszystkich urzędników, którzy przekroczyli ustawę wyborczą".

„Przyjaciel Ludu" zamieszcza także kwestyonaryusz w sprawie nadużyć wyborczych, który wypełniony mają wyborcy przesyłać do komitetu polskiego stronnictwa ludowego.

Wstępne narady posłów-ludowców odbędą się d. 9 czerwca we Lwowie, w Wiedniu zjadą się posłowie stronnictwa ludowego dnia 14 czerwca.

Protest przeciw wyborowi p. Breitera z okręgu II miasta Lwowa podpisało dotychczas — jak się dowiaduje „Gazeta Narodowa" — przeszło 1.000 wyborców.

Gołębie pocztowe.

Pomimo wzrastającej nieustannie sieci telegrafów i telefonów, pomimo wynalezienia telegrafu bez drutu i ulepszenia sygnałów świetlnych, gołębie pocztowe coraz więcej wchodzą w używanie, zwłaszcza do celów wojskowych. Istnieją jedakże we Francyi, tudzież w Niemczech także liczne prywatne hodowle tych gołębi, które nieustannie ćwiczą się w przenoszeniu depesz na wielkie nawet odległości. W sobotę podczas otwarcia wystawy marynarskiej, wojskowej i kolonialnej w Berlinie wysłano z wiadomością o tym fakcie gołębie do Düsseldorfu, gdzie naówczas przebywał cesarz niemiecki. Przy tej sposobności dzienniki niemieckie podały zajmujące szczegóły o gołębiach pocztowych i ich tresurze. Tekst depesz, pisany na cienkim papierze roślinnym, wkłada się albo do gumowego schowku, który przytwierdza się do nogi zwierzęcia, albo też umieszcza się w aluminiowych rurkach, które bywają przytwierdzane do pióra w skrzydle.

Odległość z Berlina do Düsseldorfu wynosi w linii powietrznej 500 kilometrów i do jej odbycia mogą służyć tylko dobrze wytresowane gołębie. — Dawniej rozprawiano żywo nad okolicznościami, dzięki którym gołębie pocztowe, przewiezione na bardzo nawet odległy punkt od swego gołębnika, powracają niechybnie do niego. Jedni utrzymywali, że gołębie te posiadają osobny zmysł, który im wskazuje kierunek drogi powrotnej. Inni utrzymywali, że rozwinięty ogromnie organ słuchu pozwala gołębiom podczas transportu na pewne miejsce utrwalać w pamięci wszelkie zmiany w kierunku podróży, a następnie wedle tych wskazówek kierować się podczas powrotu. Najnowsze badania wykazały, że gołębie pocztowe możność rozpoznawania właściwej drogi zawdzięczają głównie bardzo bystremu wzrokowi. Podczas ciemnej nocy dobrze nawet wytresowane gołębie, wywiezione na niewielką odległość, czekały brzasku dnia i dopiero wybierały się do powrotnego lotu, przeciwnie podczas pełni księżyca natychmiast odlatywały. Gołąb pocztowy wylatuje w powietrze jak najwyżej i w powolnym locie zatacza coraz to większe kręgi, oryentując się w okolicy. Gdy wreszcie upatrzy właściwy kierunek, puszcza się nim natychmiast z największą szybkością. Widocznie wyborny wzrok i dobra pamięć są głównemi warunkami oryentowania się gołębi pocztowych.

Tresura gołębi pocztowych polega na tem, że młode ptaki przedewszystkiem przyuczają się do poznawania najbliższej okolicy, otaczającej ich gołębnik. Wywozi się je na odległość 3 kilometrów i wypuszcza do powrotnego lotu. Już czteromiesięczne gołębie bywają w ten sposób tresowane. Od trzech kilometrów wzrasta odległość aż do 70, ale zawsze w tym samym kierunku. Gołębie wypuszczane bywają nie gromadnie, ale każdy osobno, ażeby polegały tylko na własnych zmysłach, a nie kierowały się lotem towarzyszy. W drugim roku wzrasta odległość powoli aż do 200 kilometrów, w trzecim do 500, a wreszcie w czwartym do 800 kilometrów. Ale tylko nieznaczna liczba gołębi zdoła doprowadziś do takiej odległości.

Podczas tych ćwiczeń niektóre gołębie giną. Są to gołębie, mające poślednią wartość, najczęściej o słabszym wzroku, skutkiem czego ulegają zabłąkaniu się, albo o słabszym locie, skutkiem czego giną w szponach drapieżnych ptaków. Podczas niepogody mogą zginąć i lepsze ptaki, mają bowiem utrudnione pole widzenia. Także pora dnia, wybrana do lotu, odgrywa znaczną rolę. Gołębie należy puszczać do lotu wczesnym rankiem, ażeby miały słońce o ile możności zawsze w pewnym oznaczonym kierunku. Ptaki, wypuszczone późniejszą porą, gubią często kierunek skutkiem zmian w położeniu słońca, jak to wykazały doświadczenia. Także nagłe opady śniegowe powodują błąkanie się gołębi. Bywały wypadki, że starsze i wytresowane należycie gołębie traciły kierunek podczas padania śniegu, nie mogąc widocznie rozpoznać zapamiętanych znaków. — Dużo gołębi pada ofiarą ptaków drapieżnych. Gołąb o świeżych siłach zdoła zawsze umknąć przed drapieżcą, posiada bowiem szybszy lot, ale gdy jest nieco znużony, dostaje się w szpony wroga. Spostrzeżono nad Renem, gdzie bardzo często odbywają się gromadne loty gołębi, że ściągają się tam równocześnie ptaki drapieżne, zwabione połowem. — Próbowano chronić gołębie, nacierając je cieczą o woni, odstraszającej drapieżców, ale okazało się to niepraktycznem, gdyż woń cieczy szkodziła często gołębiom, a zresztą w czasie lotu szybko ulatniała się i nie wywierała oczekiwanego skutku. Umieszczano także na skrzydłach gołębi małe gwizdawki, które podczas lotu przez parcie powietrza wydawały ostry gwizd i miały odstraszać ptaki drapieżne. — Z początku był skutek zadowalniający, ale później gwizdawki właśnie zwabiały drapieżców, zamiast odstraszać. Zarzucono tedy oba te środki, a zwrócono uwagę głównie na staranną tresurę i podnoszenie sił gołębi.

Szybkość gołębi, odgrywająca pierwszorzędną rolę w przenoszeniu depesz, jest bardzo znaczną. Wedle obliczeń profesora uniwersytetu w Jenie, dra Zieglera, przy większych odległościach aż do 600 kilometrów, przeciętna szybkość gołębi wynosi 18 do 19 metrów na sekundę. Wpływ wiatru jest bardzo ważny. Gołębie, lecące z wiatrem, dochodziły do szybkości 33 metrów na sekundę; przeciwko wiatrowi lot był oczywiście coraz powolniejszy w miarę siły prądu. Gołębie pocztowe, które niedawno przedsięwzięły lot z Bordeaux do Londynu, przeleciały skutkiem sprzyjających warunków 817 kilom. w 3 godzinach.

Do niedawna tresowano gołębie do lotu w jednym tylko kierunku. Mianowicie z miejsca ich stałego pobytu przewożono je na pewien punkt i tam je dopiero wypuszczano na wolność. Gołębie wracały do miejsca przynależności z depeszami. Obecnie kapitan włoski Malagoli wyćwiczył gołębie w ten sposób, że udają się one lotem w podróż na pewien punkt i wracają stamtąd.

Podobnie wyćwiczył gołębie Hörter, dyrektor niemieckiego Towarzystwa chowu gołębi pocztowych. Hörter tresował je w ten sposób, że ptaki otrzymywały wodę w Hildesheimie, a ziarno w Hannowerze odległym o 30 kilometrów. Dotąd tresura ta udaje się tylko na mniejsze odległości. Jeżeli powiodą się próby na większe odległości, będzie to ważną zdobyczą dla twierdz podczas oblężenia, gdyż w takim razie nie brakuje im zapasu gołębi, które będą do twierdzy powracać. Obecnie jest tak, że forteca otrzymuje z rozmaitych punktów gołębie, które może tylko wysłać z depeszami napowrót, skutkiem czego łatwo może jej braknąć gołębi, które pozostają w miejscach, gdzie się hodowały. Dotąd wyniki są jeszcze niewystarczające.

Kronika.

Kraków, 29 maja.

Kanalizacya Wisły. Komisya obchodowa dla skanalizowania Wisły pod Krakowem, która rozpoczęła obrady 4 b. m., ukończyła dziś rozprawy ekspropryacyjne, poświęcone projektowi kanalizacyi Wisły. Po dokonaniu w dniach od 5 do 27 b. m. obchodów politycznych na terytoryach gmin Krakowa, Podgórza, Dąbia, Piasków, Płaszowa, Grzegórzek, Ludwinowa i Zwierzyńca i spisaniu odnośnych protokołów, zebrała się w dniu dzisiejszym komisya w sali Rady miasta Krakowa. Na posiedzeniu tem ukończono wysłuchanie wszystkich żądań interesowanych stron, co do których złożyła swe oświadczenie dyrekcya budowy dróg wodnych. Ponownie zbierze się komisya w Krakowie 25 czerwca, celem rozpatrzenia przygotowanego już całokształtu sprawy, na podstawie którego zadaniem jej będzie powzięcie ostatecznej uchwały, oraz wypracowanie własnych wniosków, które stanowić będą w ministerstwie handlu substrat do wydania koncesyi na przeprowadzenie zaprojektowanych robót około skanalizowania Wisły.

Dziś wieczorem odbędzie się w sali Grand hotelu wielki obiad, wydany przez gminę m. Krakowa dla członków komisyi dla skanalizowania i obwałowania Wisły.

Festyn na rzecz „Przytuliska" uczestników powstania z roku 1863 odbędzie się w Krakowie dnia 2 czerwca, a nie w terminie późniejszym, jak to przez pomyłkę wydrukowano w „Nowej Reformie"

Okradanie oficerów. W sensacyjnej sprawie wykrycia szeroko rozgałęzionej i dobrze zorganizowanej szajki, która za specyalność obrała sobie okradanie oficerów, operowała zaś nietylko w Krakowie ale i w innych większych miastach i to nietylko naszego kraju, dokonując śmiałych kradzieży podajemy jeszcze nasępujące szczegóły:

Na trop szajki, którą wykryli komisarz policyi p. Krupiński i inspektor policyi p. Br. Karcz, naprowadziła okoliczność, że u jednego z podejrzanych indywiduów zakwestyonowano papierośnicę, skradzioną niewątpliwie jakiemuś oficerowi. Rezultatem śledztwa było prócz aresztowania przed kilku dniami znanego włamywacza i złodzieja Franciszka Korony, schwytanie niejakiego Antoniego Hausnera, czeladnika rzeźnickiego. Na podstawie silnych poszlak udał się p. Karcz do Wiednia, gdzie przyaresztował herszta tej bandy włamywaczy i złodziejów, Alfreda Wilczyńskiego, mającego podobnie, jak jego wspólnicy, obfitą kronikę różnych sprawek. Zamieszkiwał on od pewnego czasu w Wiedniu pod zmyślonem nazwiskiem Ferdynanda Nawałki. Prócz tego na żądanie krakowskiej policyi aresztowano w Ołomuńcu równie znanego policyi złodzieja Franciszka Górę, od października roku zeszłego odbywającego służbę wojskową przy artyleryi. Włamywacze ci przy pomocy kilku jeszcze wspólników objeżdżali większe miasta, gdzie stacyonowe było wojsko, okradali oficerów w czasie ich nieobecności w mieszkaniach, poczem skradzione przedmioty sprzedawali w innem mieście, gdzie nowych dokonywali kradzieży i włamań. — Skutkiem tego zakwestyonowano w Krakowie kilka papierośnic, skradzionych oficerom w Ołomuńcu. — Prócz tego aresztowała policya w Krakowie podejrzanych o kupowanie skradzionych przez powyższą bandę przedmiotów paserów, mianowicie niejakiego Wolfa Korngolda i Krzysztofa Szychę z Podgórza. W posiadaniu obydwóch znaleziono kilka papierośnic oficerskich.

Cała ta sprawa ma ścisły związek z szesnastu kradzieżami, dokonanemi na szkodę oficerów w Krakowie zamieszkałych. Przedmioty te sprzedane zostały prawdopodobnie w innych miastach. Krzyże i ordery, skradzione swego czasu na szkodę generała Belnaya w Krakowie, włamywacze przetopili już prawdopodobnie. Dalsze śledztwo w tej ciekawej sprawie w toku.

Z teatru ludowego. Teatr ludowy czyni wielkie przygotowania do wystawienia sensacyjnej sztuki p. t.: „Tomcio Paluch czyli siedmiomilowe buty". Myśl wystawienia tej sztuki powzięła dyrekcya głównie dlatego, że znalazła wykonawcę z doskonałemi warunkami do tytułowej roli w osobie p. Brauna. Tomcio Paluch — to rozwinięty młodzieniec, a jednak wzrostu dziecka, które schować można do dużego buta. Swojego czasu przyjeżdżał do Krakowa Berlińczyk z rekwizytami do tej sztuki, gdyż grano ją w tetrze krakowskim. — Teatr ludowy przygotowuje całą wystawę tu na miejscu, według wzorów berlińskich. Salę butów malują tutejsi młodzi artyści-malarze. Sztuka ta graną będzie kilka razy z rzędu, a specyalnie także i dla dzieci.

Zamek na Wawelu. Czytamy w pismach warszawskich: Z Krakowa przysłano do Warszawy plany szczegółowe całego zamku królewskiego na Wawelu, nakreślone na jedenastu olbrzymich kartonach. Komitet, kierujący restauracyą zamku na Wawelu, polecił firmie warszawskiej A. Wetter i Sp. wykonanie projektu centralnego ogrzewania całego gmachu.

Drukarze krakowscy urządzają na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w niedzielę dnia 2 czerwca b. m. zabawę leśną na Bielanach. Program zabawy ogłoszony afiszami. Muzyka wojskowa grać będzie od godziny 2 po południu. Bufet na miejscu we własnym zarządzie. Podwody oczekiwać będą przy rogatkach Wolskiej i Zwierzynieckiej. W dniu odbycia się wycieczki powiewać będzie flaga z lokalu Towarzystwa „Ognisko" (Rynek gł., L. 12). W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę pogodną.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj o godz. 9 wieczór szedł z dworca kolejowego w Krakowie 53 lat liczący Ludwik Barylewicz, trzymając kufer w ręce. Stojącemu w pobliżu posterunkowi policyjnemu zwrócił jeden z przechodniów uwagę, że Borylewicz niesie skradziony kufer, skutkiem czego ów żołnierz policyjny zaprowadził go na inspekcyę policyi. Tu okazało się, że kufer ten z ubraniem, dwiema parami złotych kolczyków, obuwiem, i bielizną, skradł Barylewicz niejakiemu Albinowi Gajdzie, powracającemu z ćwiczeń wojskowych ze Lwowa do Karwiny, w chwili, gdy ten, zmęczony podróżą, zasnął w poczekalni trzeciej klasy. Barylewicza aresztowano.

Stosunki na stacyi w Grzegórzkach. Z Grzegórzek piszą nam: Ciekawe, nigdzie nie spotykane, stosunki panują na tutejszej stacyi kolejowej. Od kilku lat umieszczono na stacyi grzegórzeckiej mieszkanie oprawcy miejskiego krakowskiego, który też tu przechowuje schwytane psy i tu je zabija. Stosunki są skutkiem tego okropne. Pomijając okoliczność, że schwytane przez oprawcę psy rzucają się na przechodniów, gryząc i niedozwalając wprost przystępu do stacyi, oprawca ten urządził sobie na stacyi rzeźnię psów. Skutkiem tego, że padlina leży nieraz po kilka dni niezagrzebana, na stacyi grzegórzeckiej i w jej okolicy panuje obrzydliwy fetor, zatruwający powietrze. Oprawca drwi sobie z wszelkich upomnień i wcale na nie uwagi nie zwraca. Możeby powołane czynniki zarządziły przeniesienie miejsca urzędowania oprawcy n. p. do pobliskiego Dąbia, a nie tolerowały stosunków nigdzie nie spotykanych i nie zmuszały przejeżdżających pociągami podróżnych do podziwiania kultury krakowskiej, każącej mieszkać oprawcy na stacyi kolejowej.

Z kraju.

Zlot sokoli w Cieszynie a Niemcy. Sokoli zlot okręgowy, który się ma odbyć w Cieszynie d. 2 czerwca b. r., rzucił popłoch na wszechniemiecką prasę, a „Silesia" ciska gromy, że coś podobnego dzieje się pod okiem władzy i kończy artykuł apostrofą „Caveant consules". Również wywołało to oburzenie w cieszyńskim „Turnvereinie", że na ziemię „od wieków niemiecką" (!) przyjechać mają Polacy z Galicyi. Odpowiadają też na nasz zlot zjazdem turnerskim, zwołanym na ten sam dzień do Cieszyna. Oto dosłowne tłómaczenie rozrzucanej przez turnerów odezwy:

„Tutejsze Towarzystwo „Sokół" urządza dnia 2 czerwca b. r. wielki zlot okręgowy, który przy pomocy galicyjskich, poznańskich i prusko-śląskich „Sokolistów" ma wycisnąć polskie znamię na prastarem niemieckiem mieście Cieszynie. Niemieckie związki gimnastyczne spełnią swój narodowy obowiązek, jeśli przez silne przeciwdziałanie wystąpią przeciw temu wyzwaniu najeźdźców" i t. d. Podpisano: „Z prawdziwie niemieckiem turnerskiem pozdrowieniem, Zarząd gimnastyczny w Cieszynie, dnia 26 maja 1907." — Zdaje się, że jedyną odpowiedzią na te przejęte nienawiścią i duchem teutońskim słowa będzie możliwie najliczniejsze nasze stawienie się na tym posterunku, gdzie nikogo z o kręgu braknąć nie powinno. — Sprostować tylko należy wiadomość, jakoby Wielkopolanie i Ślązacy z pruskiego Śląska brali udział w zlecie. Zlot obejmuje tylko Sokolstwo okręgu I-go z 42 Towarzystwami.

Osobny pociąg, dostępny dla członków „Sokoła" i szerszej publiczności, odejdzie dnia 2 czerwca o godzinie 4 minut 16. Odjazd z powrotem z Cieszyna o godzinie 9 minut 51 wieczór. Koszt tam i napowrót 5 koron.

Z Liszek piszą nam: W tych dniach opuszcza sąd w Liszkach oficyał sądowy, p. Rosenbluth, przeniesiony do sądu krajowego w Krakowie. Podczas kilkuletniego pobytu w Liszkach, prowadząc najpierw oddział karny, sporny, następnie spadkowy i nadopiekuńczy, oraz kasę przy tutejszym sądzie, wyrobił sobie w całym powiecie opinię człowieka wyjątkowej pracowitości i dbałości o lud swoim zacnym charakterem i sumiennem postępowaniem, zawsze z uszanowaniem dla każdego. Kto wie, jak ważne obowiązki nowa organizacya sądowa wkłada na kancelaryę i jak szczególnie w oddziale spadkowym i nadopiekuńczym dobór odpowiednich ludzi jest ważny, a porządne prowadzenie kasy sierocej i spraw dzierżaw gruntów sierocych oraz doprowadzenie hipotek sierocych do ładu jest doniosłe w skutkach, nie będzie się dziwił żalowi, jaki towarzyszy tak szczególnie uzdolnionemu pracownikowi przy opuszczeniu przez niego dotychczasowego posterunku.

Stanisławów. (Kradzież pocztowa 54.000 koron). Wiadomość przesłana wam telegraficznie o znalezieniu 32.000 koron, pochodzących z kradzieży pocztowej, popełnionej w grudniu r. z., okazała się mylną. Znaleziono tylko 400 koron, zakopanych w ogrodzie, w realności dawniejszego woźnicy pocztowego, Jakóba Pawlikowskiego. Na ślad kradzieży, zręcznie przed pół rokiem jeszcze popełnionej, naprowadziły dzieci, którym nieopatrzna matka dała złotą 20-koronówkę do zabawy.

Pawlikowski, który odwoził pocztę w dniu krytycznym z głównego urzędu na filię przy ulicy Halickiej, a stamtąd na dworzec, przyznał się do popełnionej kradzieży i zeznał, że worek, który się rzekomo wysunął z magazynu, pod kozłem umieszczonym, podjął z ziemi i usiadł na nim, następnie zaś zarzucił go koniowi na kark i przykrył derką, tak, że w chwili odbywanej szczegółowej we wozie i przy ludziach rewizyi, nikomu przez myśl nie przeszło, ażeby worek na koniu mógł się znajdować. Zeznaje dalej Pawlikowski, że tylko nieznaczną część znalezionej gotówki sobie przywłaszczył, mianowicie około 2600 koron w drobnych banknotach, resztę zaś, bojąc się zdradzić, podrzucił wraz z workiem w trzy dni później na podwórzu w magistracie.

Śledztwo dalsze wykryje, czy szczegóły te są prawdziwe. Zdaje się, że Pawlikowski musiał mieć wspólnika. Pawlikowski i żona jego zostali uwięzieni.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Sprawa teatralna w Warszawie wikła się coraz więcej. Długi teatrów warszawskich przekroczyły już sumę 600.000 rubli, na którą niema pokrycia. Artyści od lutego nie otrzymują pensyi, gdyż kasy są puste. Krążą wieści, powtarzane uporczywie przez prasę petersburską, że rząd nareszcie zdecydował się oddać teatry w zarząd miasta, wieści te jednak powtarzane już od lat dwóch, mało znajdują wiary. Tymczasem dyrekcya szuka środków powiększenia dochodów. W ostatnich czasach proponowano p. Józefowi Kotarbińskiemu objęcie reżyseryi, ale artysta ten przedłożył szereg warunków (przebudowa Rozmaitości, uzupełnienie personalu, niezależność), których dyrekcya przyjąć nie chce.

Zrozpaczeni artyści ratują się od czasu do czasu występami poza teatrem, ale i w tym kierunku dyrekcya postawiła zaporę, ogłaszając okólnikiem zakaz brania udziału w jakichkolwiek zabawach lub widowiskach poza murami teatrów rządowych.

Na domiar utrapienia zachorował reżyser Szymanowski, a wczorajsza premiera „Łodzi kwiatowej" Sudermanna odbyła się bez jego udziału.

— Wczorajszy dzień zapisał znowu kilka zabójstw ulicznych:

Na ulicy Wroniej trzej nieznani sprawcy zastrzelili z brauningów przechodzącego Romana Przybylskiego.

Na Woli nieznani ludzie strzelali do wychodzących z piwiarni strażników ziemskich. Jeden ze strażników, Jakuszenko, odniósł ranę w nogę, jego towarzysz zaś począł ścigać uciekającego sprawcę strzałów i ranił go strzałem w plecy. Napastnik nazywa się Feliks Król. Odwieziono go do cytadeli.

— Dwóch subjektów ze składu win Rosternowa na Miodowej, wyszedłszy z piwiarni przy ulicy Nowosielskiej, pokłóciło się. Jeden z nich, Achmati-

szin, wydobywszy noża, usiłował zranić kolegę swego, Hussejna. Ten jednak wyrwał mu nóż i ugodził go tym samym nożem dwukrotnie w szyję. — Achmatiszin skonał u felczera podczas opatrunku. Hussejna aresztowano.

— Pomiędzy stacyami Wolbrom a Rabsztyn kolei Nadwiślańskich, zdarzyło się wykolejenie pociągu towarowego. Ośm wagonów uległo zdruzgotaniu. Jeden z konduktorów, Jan Spioch, doznał silnego potłuczenia.

T. S. L. w Wiedniu. Koło króla Sobieskiego T. S. L. w Wiedniu rozwija swoją działalność skutecznie i wszechstronnie na gruncie wiedeńskim. Dla III i II dzielnicy założyło szkółkę polską, która rozwija się pomyślnie. Obecnie z otrzymanych darów otwiera bezpłatną wypożyczalnię książek, ażoby w ten sposób szerzyć oświatę w jak najszerszych warstwach biednej kolonii wiedeńskiej i utrzymać w niej świadomość polskości. Książek na początek nadesłano nie wiele. Zważywszy, że kolonia polska w Wiedniu liczy około 30.000 osób, rozrzuconych 21 dzielnicach, zwracamy się z prośbą do rodaków w kraju o łaskawo nadsyłanie nam przeczytanych i niepotrzebnych książek, które u właścicieli częstokroć bezużytecznie leżą, a w Wiedniu mogłyby nieocenione oddać przysługi ludziom, łaknącym oświaty. Książki prosimy posyłać pod adresem: „Koło króla Sobieskiego T. S. L., Wiedeń III, Hauptstrasse 141“.

Proces o dziecko. Głośna sprawa żony budnika kolejowego, Cecylii Meyerowej, która twierdziła, że synek hrabiów Kwileckich, ordynatów na Wróblewie w Poznańskiem, jest jej dzieckiem, po procesie karnym, rozstrzygniętym na niekorzyść Mayerowej, przeszła na drogę procesu cywilnego. Meyerowa żąda wydania dziecka od hr. Kwileckich i w tej sprawie sąd ziemiański w Poznaniu rozpisał termin na d. 7 czerwca b. r.

Dymisya dyrektora Opery w Wiedniu. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, dyrektor tamtejszej Opery nadwornej, Gustaw Mahler, wniósł przed 8 dniami podanie o dymisyę, która zostanie przyjęta. W rozmowie z redaktorem „Neue Freie Presse“ oświadczył Mahler, że nie wniósł pisemnego podania, lecz tylko ustnie wypowiedział zamiar ustąpienia. W kołach artystycznych jako kandydaci do objęcia urzędu po Mahlerze są wymieniani: generalny dyrektor muzyczny w Dreznie, tajny radca dworu Ergest Schuch; dr. Karol Muck w Berlinie; kapelmistrz nadworny w Wiedniu Franciszek Schalk, a wreszcie reżyser Opery ludowej w Wiedniu Wallnoefer.

Przeciwko rwaniu zębów przez Bonifratów. Rzecz dzieje się w Wiedniu, wspominamy jednakże o niej z powodu ogólnego jej znaczenia. Oto Izba lekarska w Wiedniu uchwaliła zwrócić się do tamtejszego namiestnictwa z żądaniem, ażeby władza ta zabroniła Bonifratrom, utrzymującym szpital w dzielnicy II, rwania zębów. Uchwała Izby lekarskiej w Wiedniu została wywołana przez odezwę Związku austryackich stomatologów, którzy twierdzą, że Bonifratrzy w Wiedniu, wykonując rwanie zębów, przynoszą szkodę dentystom, gdyż z bezpłatnych zabiegów w szpitalu ich korzystają także pacyenci, mający fundusze na opłacenie porady u dentysty. Prócz tego Związek stomatologów utrzymuje, że Bonifratrzy nielegalnie trudnią się rwaniem zębów. Przeor Bonifratrów na zarzuty owe odpowiedział, że rwanie zębów wykonują dwaj braciszkowie pod dozorem lekarzy i że z posług ich korzystają tylko ubodzy ludzie. Codziennie wyrywają Bonifratrzy 150 do 200 zębów. W sprawie tej namiestnictwo nie wydało jeszcze orzeczenia.

Ze stowarzyszeń.

Ze stowarzyszeń budowniczych w Krakowie. Dnia 17 maja odbyło się walne zgromadzenie, na którem prezes złożył sprawozdanie z czynności zarządu. P. Kurkiewicz przedstawił obszerne sprawozdanie, jako delegat ze zjazdu przemysłowców budowlanych w Wiedniu, poczem przewodniczący przedstawił sprawozdanie z posłuchania delegacyi stowarzyszenia i Izby handlowo przemysłowej u namiestnika w sprawie wykonywania robót rządowych we własnym zarządzie. Na wniosek wiceprezesa p. Handa uchwalono umieścić w czasopiśmie technicznem we Lwowie w całości memoryał przedłożony namiestnikowi. Na wniosek radcy Stryjeńskiego uchwalono zwrócić się do członków Stowarzyszenia budowniczego o liczniejszy udział w rozprawach ofertowych, osobliwie na większe budowy, i energiczniejszą zapobiegliwość w obejmowaniu robót poza Krakowem.

Na wniosek komisyi dla spraw robotniczych zgłoszony przez ref. Majera, uchwalono zwołać zgromadzenie przemysłowców budowlanych w celu utworzenia związku. Na wniosek p. Handa wybrano jednogłośnie prezesa Meusa na reprezentanta stowarzyszenia budowniczych do stałej delegacyi budowniczych w Wiedniu. Na wniosek radcy Stryjeńskiego uchwalono przez powstanie wyrazić uznanie i podziękowanie prezesowi i zarządowi za energiczne, szybkie i korzystne załatwianie spraw i wniosków stowarzyszenia budowniczych.

Z Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie. Dnia 24 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie pod przewodnictwem prof. Jerzego hr. Mycielskiego, na którem omawiano następujące sprawy:

Prezes Towarzystwa referował sprawę kościoła drewnianego w Sromowcach Niżnych, pochodzącego z epoki Zygmuntowskiej, który ma obecnie uledz zniszczeniu z powodu planowanej nowej, obszerniejszej świątyni murowanej. Dzięki interwencyi konserwatora p. Lepszego i miejscowego Dozoru kościelnego, powstał zamiar ratowania tego zabytku tak odległej przeszłości i przeniesienia go na cmentarz, gdzieby spełniał zadanie kaplicy cmentarnej. Brak funduszów nie pozwala wykonać tego projektu. Wydział postanowił z tej przyczyny po dłuższej dyskusyi zwrócić się do p. Stanisława hr. Drohojowskiego z Czorsztyna, który okazuje jako kolator tej sprawie wiele życzliwości i gotów jest ponieść różne ofiary, aby kościółek w całości uratować dla potomności.

Następnie przedstawił p. L. Lepszy sprawę portretu Rembrandta, znajdującego się w zbiorach p. Mikołaja hr. Potockiego w Paryżu. Portret ten, przedstawiający brata samego artysy, jeden z najsławniejszych Rembrandta, ma się dostać — jak wieści niosą — do Lwowa. Wydział postanowił zwrócić się do hr. Potockiego z prośbą, aby raczył pamiętać o przyszłych zbiorach na Wawelu, gdzie obraz tak drogocenny znalazłby odpowiednie pomieszczenie i stanowiłby nową pamiątkę po rodzinie Potockich obok dzieł tej miary co rzeźba Włodzimierza Potockiego, dłuta Thorwaldsena i t. d.

Kolejno obradowano nad dezyderatem ks Józefa Rokosznego z Sandomierza w kwestyi tworzącego się tamże muzeum dyecezyalnego. Wydział postanowił na razie przyczynić się subwencyą 300 kor. w celu sprawiednia bodaj najpotrzebniejszych szaf, w którychby bogate zbiory, przedewszystkiem obfitujące w materye różnego rodzaju, znalazły swoje pomieszczenie.

Ostatni punkt posiedzenia stanowiła sprawa fresków ruskich w kaplicy króla Władysława Jagiełły w Lublinie. Towarzystwo już poprzednio postanowiło wysłać p. architekta, Kazimierza Wyczyńskiego, w celu zbadania murów i zarządzenia dalszemu rysowaniu się tychże. Obecnie wyłoniła się dalsza kwestya, aby te freski, w porozumieniu z Towarzystwem Opieki warszawskim, wspólnymi siłami restaurować. W tym celu wydział poleciłby sporządzenie odpowiedniego kosztorysu najlepszemu w naszym kraju restauratorowi fresków średniowiecznych, aby te freski, które budzą powszechne zainteresowanie, dla nauki uratować.

Krajowy Związek turystyczny komunikuje nam, że udało się mu uzyskać dla członków znaczne zniżki na statkach Tow. żeglugi parowej na Dunaju w Wiedniu, oraz Tow. żeglugi w Dalmacyi. Bliższych szczegółów udziela się interesowanym ustnie lub pisemnie (należy załączyć markę na odpowiedź).

Na pomnik H. Jordana złożył p. Rz. 10 koron.

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Pan Damazy“ (występ F. Feldmana).
We czwartek teatr zamknięty.
W piątek: „Cierpki owoc“ (występ F. Feldmana).
W sobotę: „Mieszczanie“ (występ F. Feldmana).

Repertoar teatru ludowego.
We środę: „Bohaterzy z pod portu Artura“.
We czwartek teatr zamknięty.
W sobotę: „Tomcio Palnch“, czyli „Siemiomilowe buty“.
W niedzielę po południu: „Bohaterzy z pod Portu Arturra“; wieczór: „Tomcio Palnch“, czyli „Siedmiomilowe buty“.

Z kalendarza. We czwartek 30 maja: Boże Ciało; Feliksa i Ferdynanda; w piątek 31 maja: Anieli Merici i Petroneli p. w sobotę 1 czerwca Jakóba b. w. i Fortunata.

Wschód słońca 30 maja o godzinie 3 min. 40, zachód o godz. 7 min. 34; długość dnia godzin 15 min. 54.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 maja termometr doszedł od + 9·3 do + 20·5 C.; — barometr wahał się, w nocy podniósł się.

Dnia 29 maja o godzinie 7 rano stan barometru 743·8 mm., termometru + 10·2 C.; wiatr północno-zachodni.

Głosy publiczne.

Turbina parowa o sile 5.000 koni dla wiedeńskich zakładów elektrycznych.

Akcyjne Towarzystwo dla budowy maszyn przedtem **Breitfeld, Danek & Comp. Praga-Karlin** dostało zamówienie na parową turbinę systemu Melms-Pfenniger o sile 5.000 koni dla miejskich zakładów elektrycznych w Wiedniu. 2345

Dział ekonomiczny.

Delegaci kolei północnej dla porozumienia się z publicznością. Podobnie jak koleje państwowe zaprowadziła obecnie i dyrekcya upaństwowienej kolei północnej instytucyę delegatów z oddziału komercyalnego dyrekcyi, którzy w oznaczonych dniach i na oznaczonych stacyach będą dawali informacye i przyjmowali życzenia i zażalenia ze strony przemysłowców, kupców i rolników w sprawach kolejowych. Stacye, na których będą urzędować delegaci są następujące: Lundenburg, Göding Przerów, Mor. Hranice, Zauchtl, Morawska Ostrawa-Oderfurt, Bogumin, Bielsk, Szczakowa, Frydek-Mistek, Cieszyn, Berno, Wiszawa, Frankstadt, Wołoskie Międzyrzecze i Kromieryż. Dnie urzędowania delegatów będzie dyrekcya kolei Północnej za każdym razem osobno ogłaszać.

Uprawa tytoniu. Napisał Zygmunt Jakliński. Z 27 rycinami w tekście. Kraków 1907.

Hodowla tytoniu jest u nas w Galicyi, zwłaszcza we wschodniej części kraju, rozpowszechnioną i stanowi dosyć poważne źródło dochodu dla oddających się tej uprawie ziemian. Ze względu na monopol państwowy uprawa rośliny tytoniowej podlega znacznym ograniczeniom i najściślejszej kontroli organów skarbowych. Tem więcej przeto zależeć powinno interesowanym hodowcom na najintenzywniejszem wyzyskaniu terenu zajętego pod uprawę tytoniu. Do r. 1904 nie mieliśmy polskiego podręcznika o uprawie tytoniu, dopiero w tym pojawiło się pierwsze dziełko p. Jaklińskiego napisane na wezwanie „Tow uprawy tytoniu w Galicyi“ Wobec wyczerpania tej książki, ogłosił obecnie autor niniejszy rozszerzony podręcznik o uprawie tytoniu, zawierający oprócz fachowych wskazówek hodowania rośliny tytoniowej, informacye o jej gatunkach, o glebie na jakiej ją uprawiać można, o nawozie pod uprawę, o przesadzaniu, o szkodnikach tytoniowych i t. p. Książkę zdobią liczne illustracye, ułatwiające zrozumienie wykładu.

Na zakończenie podaje autor formularze podań do władz w sprawie pozwolenia na uprawę tytoniu i innych różnego rodzaju zawiadomień związanych z licencyą uprawy.

Z uwagi, że Rada szkolna okólnikami zalecała naukę uprawy tytoniu w szkołach ludowych tych okręgów gdzie kwitnie uprawa tytoniu, podręcznik p. Jaklinskiego oddać może wielkie usługi w tej nauce.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28 maja. Na dzisiejszy targ spędzon bydła rogatego rosłego 93 sztuk, jałowników 41, cieląt 508, owiec i kóz 3, nierogacizny 230; razem 875 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od —·— do —·—, krowy po —·— do —·—, buhaje po 74·— do 80·—, cielęta po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 20·— do 60·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 122·— do 130·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę —·— do 21.—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 738 sztuk, na eksport 137, bydła rogatego 120 sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt. 29 maja. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 10·34 do 10·35; żyto na maj ·— do —·—; żyto na październik 8·70 do 8·71; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·05 do 7·06; kukurydza na maj ·— do —·—; kukurydza na lipiec 6·08 do 6·09; rzepak na sierpień 15·70 do 15·80. Wszystko za 50 kg.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 maja.

Rabunek u pp. Mikolaschów. Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw Floryanowi Łatce, lokajowi pp. Mikolaschów, który w d. 17 marca b. r. zmyślił napad rabunkowy, aby ułatwić sobie kradzież 1.200 koron na szkodę służbodawców. Sędziowie, po bardzo krótkiej naradzie, potwierdzili jednomyślnie pytanie w kierunku zbrodni kradzieży, a trybunał skazał Łatkę na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz na miesiąc oraz ciemnicą i twardem łożem co roku przez 24 godzin w dniu 17 marca. Łatka zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Królem kurkowym we Lwowie został p. Józef Rylski.

Zmarli.

Jan Grzywiński, urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego, weteran z r. 1863/4, więzień stanu, w 63 roku życia zmarł we Lwowie.

Wybory.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 maja.)

Kałusz-Nadwórna-Delatyn.

Lwów. W okręgu 55 otrzymali: Romańczuk Julian (Ukrainiec) 14.948, dr Cyryl Trylowski (ruski radykał) 13.577, Stefan Cipser (rada narod.) 11.303. **Wybrani Romańczuk i Trylowski.**

(Jako zastępca posła został razem z dr Trylowskim wybrany dr Michał Nowakowski, ruski socyalista. Ponieważ dr Trylowski został wybrany posłem w 2 okręgach, t. j. w Kołomyi i Dolinie, przeto — jak słychać — złoży mandat w Dolinie, a wtedy dr Nowakowski zostanie posłem.)

Jarosław-Radymno.

Jarosław. Oddano głosów 25.160. Otrzymali: dr Włodzimierz Kozłowski 11.691, dr Stachura (Ukrainiec) 8473, dr Hryniewiecki (Starorusin) 4996. **Wybrani Kozłowski i Stachura.**

Zastępcy posłów.

Lwów. Według dotychczasowych wiadomości wybrani zostali następujący zastępcy posłów:

W okręgu 43 Adam Krężel, rolnik z Przerytego Boru, jako zastępca posła Siwuli; Jan Babicz, rolnik w Paszczynie, jako zastępca pos. Staniszewskiego.

Okręg 44. dr Józef Moskwa, obrońca w sprawach karnych w Dąbrowej, zastępca pos. Bojki; Józef Miodoński, sekr. sądu w Dąbrowej, zastępca posła ks. Kopycińskiego.

Okręg 45. Wład. Ossowski, rolnik z Wielowsi (Tarnobrzeg), jako zastępca pos. Krempy; Franc. Kostyra, rolnik z Łętowni (Nisko), jako zastępca pos. Więcka.

Okręg 47. Marcin Marcinowski, rolnik z Przychojca (Łańcut), zast. posła Jachowicza; ks. Wład. Tryczyński, rz.-kat. proboszcz z Markowej, zast. posła Lubomirskiego.

Okręg 51. Ks. Roman Czajkowski, gr.-kat. proboszcz w Tarnawie dolnej, zast. posła Kuryłowicza, Adam Pytel, prof. gimnazyalny w Sanoku, zast. pos. Fiedlera.

Okręg 69. Ks. Iwan Hordiejewski, gr.-kat. proboszcz w Szmańkowcach, zast. pos. Kolessy; dr Józef Braun, adwokat w Kopyczyńcach, zast. pos. Mahlera.

Okręg 70. Ks. Michał Czaczkowski, gr.-kat. proboszcz w Toustem, zast. pos. Petryckiego; Stanisław Bieniowski, kier szkoły męskiej w Skałacie, zast. pos. Zagórskiego.

Z innych okręgów dotąd brak autentycznych wiadomości.

Postrzelenie komisarza.

Lwów. Ze Złoczowa donoszą tu telegraficznie, że komisarz tamtejszego starostwa, Słonecki, został postrzelony przez niewiadomego złoczyńcę w lesie koło Sokołówki, w chwili, gdy wracał z wyborów do domu. Rana Słoneckiego nie jest niebezpieczną.

Skargi na nadużycia przy wyborach.

Wiedeń. „N Fr. Presse“ donosi, że do prezydenta ministrów Becka przybyli pp.: dr Andrzej Czaykowski i dr Nagler z Brzeżan i skarżyli się na nadużycia podczas wyborów w tamtejszym okręgu. Deputacya domagała się usunięcia obecnej komisyi wyborczej, dopuszczenia mężów zaufania ze strony ruskiej i syonistycznej i doręczenie kart głosowania do wyborów ścisłych na 48 godzin przed wyborami. Prezydent ministrów przyrzekł przez namiestnictwo lwowskie sprawę zbadać i przedstawione żądania o ile możności uwzględnić.

Dalsze kary za wybory.

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi, że rząd zamierza wytoczyć kilku jeszcze urzędnikom dyscyplinarkę i ukarać ich za agitacyę, prowadzoną w ostatnich miesiącach.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 maja.)

Spokój w Dumie.

Petersburg. Dzienniki podnoszą, że wczorajsze posiedzenie Dumy miało spokojny przebieg a to z tego powodu, że wybitniejsi przedstawiciele monarchistów i październikowców wyjechali do Carskiego Sioła, gdzie przyjęci będą na posłuchaniu u cara. Także hr. Bobrinskij i ks. Urusow byli nieobecni, albowiem wyjechali do Tuły, gdzie wybuchły rozruchy agrarne i podpalono kilka dworów. Wreszcie przywódcy lewicy Aleksinskij i Ceretelli nie byli na posiedzeniu, albowiem bawią w Londynie na kongresie socyalistów.

Petersburg. W Kołach biurokratycznych zaprzeczają obiegającym dzienniki pogłoskom, jakoby rząd nosił się z zamiarem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej posłów socyal-demokratycznych, podejrzanych jakoby o udział w sprzysiężeniu w Carskiem Siole i jakoby zażądać miał od Dumy pozwolenia na sądowe ściganie tych posłów. Rząd — twierdzą w kołach tych — nie chce z posłów socyal-demokratycznych robić „bohaterów“ i będzie miał dość czasu na załatwienie się z nimi po rozwiązaniu Dumy, które prędzej czy później nastąpić musi.

Przeciw Polakom.

Petersburg. Dziś w Dumie oczekiwane są dwa wystąpienia przeciw Polakom. Pierwsze z powodu zajścia ze studentami weterynaryi w Warszawie, a drugie, oparte jakoby na danych faktycznych, zebranych przez wydalonego na 15 posiedzeń profesora uniwersytetu warszawskiego, Sazonowicza, z powodu interpelacyi o stan wojenny w Królestwie Polskiem.

Odwaga kadetów.

Petersburg. Kadeci uchwalili domagać się zniesienia rozmaitych zarządzeń agrarnych Stołypina, mimo ostrzeżeń kilku posłów, między innymi Struwego, że krok ten może doprowadzić do rozwiązania Dumy.

Pogwałcenie praw obywatelskich duchowieństwa.

Petersburg. Metropolita Antoniusz zawezwał do siebie duchownych posłów, zasiadających w Dumie na lewicy, i zażądał od nich, aby wystąpili ze swoich stronnictw i wstąpili do partyi monarchistów lub październikowców. Metropolita dał im termin do 31. b. m. W razie odmowy będą oni pozbawieni godności kapłańskiej. Z tego powodu grupa pracy składa nagłą interpelacyę, która będzie rozważana we czwartek. W interpelacyi tej będzie wskazane, że postępowanie metropolity Antoniusza pogwałca wolność przekonań, gwarantowanych przez prawo, co pociąga za sobą kilkoletnie zamknięcie w domu aresztanckim.

Petersburg. Siedmiu posłów duchownych oświadczyło metropolicie Antoniuszowi, że z klubów lewicy nie wystąpią.

Reakcyoniści u cara.

Petersburg. Wczoraj wieczorem car przyjął 20 posłów z prawicy na posłuchaniu. Car wygłosił dłuższą mowę, która jednak dotąd trzymaną jest w tajemnicy. Przy posłuchaniu była obecną carowa wraz z następcą tronu.

Stołypin agituje.

Petersburg. Stołypin gubernatorom polecił oplakatować swoją mowę w sprawie agrarnej we wszystkich wsiach i odczytać ją na zgromadzeniach chłopskich.

Zjazd delegatów ziemstw.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Minister spraw wewnętrznych zezwolił na odbycie zjazdu ziemstw w Moskwie w czerwcu b. r. Zjazd potrwa 10 dni. Z każdej guberni przybędzie pięciu delegatów. Zajmie się on sprawą reformy administracyi lokalnej i innemi kwestyami, dotyczącemi zakresu działania ziemstw.

Ucieczka więźniów.

Lublin. Z więzienia tutejszego uciekło kanałem ustępowym czterdziestu pięciu więźniów. Wśród nich 18 politycznych, a pozostali bandyci skazani na ciężkie roboty. Dotąd ujęto ze zbiegłych pięciu.

Przeciw galicyjskim robotnikom.

Kijów. Do „Dziennika Kijowskiego“ telegrafują z Łucka: W majątku Kołodnem, należącym do Stefana hr. Grocholskiego, banda strajkujących parobków wraz z kilkuset chłopami nie dopuściła do pracy robotników galicyjskich. Przybyli dragoni. Wynikła walka. Są ranni.

Masowa egzekucya.

Moskwa. W Nowo-Mikołajewsku koło Tomska z wyroku sądu wojennego powieszono 18 osób.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 29 maja.

Wydalony z Austryi.

Wiedeń. Rząd wydalił z granic Austryi rosyjskiego studenta z Petersburga, Wasyla Andrejewa, który przebywał na studyach w Gracu i był posądzony o należenie do spisku anarchistycznego. Andrejew znał się w czasie pobytu swego w Berlinie z anarchistą Karfunkelsteinem i innymi i oni przysyłali mu do Gracu różne pisma anarchistyczne. Andrejew został aresztowany przed kilku dniami, ponieważ jednak udowodnił, że niema nic wspólnego z żadnym spiskiem, a czytywał tylko dla studyów pisma anarchistyczne, przeto wypuszczono go na wolność, ale wydalono z granic państwa.

Agraryusze czescy.

Praga. Agraryusze czescy ukonstytuowali się już w osobny klub, wybierając przewodniczącym posła Prażaka. Klub polecił prezydyum nawiązanie rokowań ze stronnictwami staro- i młodoczeskiem, tudzież ze wszystkiemi innemi stronnictwami czeskiemi narodowemi, w celu utworzenia w parlamencie jednego klubu narodowo-czeskiego.

Proces Kwileckich.

Poznań. Proces żony dróżnika kolejowego, Majerowej, o wydanie jej małego hr. Kwileckiego, który ma być rzekomo jej synem, rozpocznie się ostatecznie dnia 7 czerwca.

Ruch antijapoński w Kalifornii.

Nowy Jork. Z San Francisco donoszą, że wzburzenie przeciw Japończykom wzrasta. Japońskie restauracye i sklepy zostały zniszczone. Prezydent Roosevelt zagroził rządowi kalifornijskiemu, że wyśle wojsko, jeżeli rozruchy przeciw Japończykom nie ustaną.

Berlin. Wybuchł tu częściowy strajk piekarski.

Petersburg. Dziś w Petersburgu 2 stopnie ciepła i pada śnieg.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 maja. (Giełda południowa.)
Marki 117·72. Renta majowa 98·00. Renta koronowa węgierska 93·90. Akcye austr. zakł. kred. 660·50. Akcye węg. zakł. kred. 761·00. Akcye Anglobanku 305·—. Akcye Unionbanku 562·00. Akcye Bankvereinu 541·75. Akcye Länderbanku 446·—. Akcye kolei państwowych 678·00. Lombardy 124·75. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 590·75. Rima-Muranyi 543·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2582·50. Losy tureckie 184·00. Ruble 252·25.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 29 maja. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 206·25. Tow. dyskontowe 168·60.
Usposobienie: spok.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 29 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	96 80	97 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 50	97 50
4% „ miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	585 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	567 —	571 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 20	98 60
„ „ „ srebrna	98 —	96 50

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 594 27 14

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

Zakopane-Klemensówka

zupełnie nowo z komfortem urządzona, wśród czteromorgowego parku świerkowego, w najpiękniejszem i najzdrowszem położeniu przy ulicy Jagiellońskiej l. 38. Pokoje wraz z całem utrzymaniem od 7 kor. dziennie od osoby.

Prospekty rozsyła i zamówienia wcześniejsze przyjmuje Zarząd. 2122 7 8

Powozy

karety, lando, wózki nowe i używane odznaczone medalami na kilku wystawach do sprzedania w pracowni powozów

Ignacego Grządziela
w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

Przyjmuje wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kowalskich, stelmachskich, siodlarskich i lakierniczych, wykonując takowe z gwarancyą. — Ceny niskie. 1834 10 10

ZAWOJA.

Kto już raz był w **Zawoi,** wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bez wątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya** znajduje się obecnie w rękach fachowca; nowe wozy, **kręgielnia, muzyka,** nowe mieszkania u podpisanego i u gospodarzy.

Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!

Lekarz w miejscu!

O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego jak najwcześniej.

2091 9 12 **S. Brüll.**

JUBILER B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 153 21 0

KRAKÓW
ulica Radziwiłłowska 31 róg ulicy Lubicz.
Telefon Nr. 81.

LECZNICA CHIRURGICZNA

dla chorych przychodnich.

AMBULATORYUM

zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.

SALA OPERACYJNA.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
(prześwietlanie i leczenie).

Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi. 1863 10 0

Godziny przyjęcia od 9 do 11 przedpołudniem.

Dr ARTUR FROMMER
b. długoletni sekundaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza
ordynuje od 3 do 4 popołudniu.

ARBY PRZEMYSŁOWE FABRYKA

produktów chemicznych i farb

BRODY-DWORZEC

poleca

Farby dla konstrukcyj żelaznych,
Farby dla maszyn parowych,
Farby dla konstrukcyj drzewnych,
Farby emaliowe,
Farby krzemionkowe (Silical),
Farby dla wagonów kolejowych,
Farby cementowe.
Glazurę dla browarów i gorzelń. 2262 2 8
Lak izolacyjny dla przewodów elektrycznych.

ARBA ZDOBI I OCHRANIA

Rzetelnym zasadom
by nasze
OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę! 2256 2 4

Elegancki fason! Polecamy niżej podane gatunki! Nadzwyczajna jakość!

Buciki męskie na gumach, bardzo mocne . . . Złr.	3·50
Buciki męskie na gumach z bardzo dobrej skóry „Box", bardzo tanio . . . „	4·60
Buciki męskie sznurowane, nadające się do wycieczek . . . „	3·75
Buciki męskie sznurowane z bardzo dobrej skóry „Box" . . . „	4·75
Buciki męskie sznurowane, z pierwszorzędnej skóry „Box Calf" orygiualne „Goodyear" szyte „	6·25
Buciki męskie amerykańskie sznurowane, najlepszy „Box Calf" „Amerikan Style" . . . „	7·50
Półbuciki męskie sznurowane z dobrej skóry . „	3·—
Półbuciki męskie płócienne w oprawie skórkowej, czarne lub brunatne . . . „	1·10
Takiesame damskie . . . „	1·—



Buciki damskie salonowe, z czarnej skóry gemzowej . . . Złr.	1·50
Półbuciki damskie szewrowe, lekko i solidnie robione . . . „	3·75
Buciki damskie sznurowane, z trwałej czarnej skóry . . . „	3·25
Buciki damskie sznurowane, z dobrej brunatnej skóry, modny fason . . . „	2·90
Buciki damskie sznurowane, ze znakomitej skóry „Box" . . . „	4·25
Buciki damskie sznurowane, z nadzwyczaj dobrej skóry „Box Calf", elegancki bucik spacerowy. Goodyear szyte . . . „	5·75
Buciki damskie sznurowane, z najlepszego szewro. Goodyear szyto . . . „	6·—
Buciki damskie na guziki, ze znakomitej czarnej lub żółtej skóry . . . „	3·40
Buciki damskie sznurowane z popielatej irchowej skóry, rzadka okazya . . . „	2·90

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.

ALFRED FRÄNKEL, spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynek główny l. 14. Zastępca: L. Steigler.

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 288 40 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 4.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo

Najlepsza sztuka płótna na raty za 8 złr.

Poczawszy od 2 kor. miesięcznie.

NA RATY

poczawszy od 2 koron miesięcznie lub 1 korony tygodniowo

można dostać wszelkich towarów jakoto: materyj na suknie, płócien, szyrtyngów, firanek, dywanów, chodników, portyer, kap na łóżka tudzież kołder oraz

ubrań męskich, dziecięcych i żakietów po bardzo niskich cenach

w handlu towarów bławatnych 957 8 15

A. M. Holzmanna i J. Hirschberga
w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 3 (przy Stradomiu).

lub po 1 koronie tygodniowo.

Najlepsza sztuka płótna na raty za 8 złr.

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna.

Znane ze skuteczności zdroje **Józefiny, Magdaleny i Stefana** w chorobach piersiowych, zadawnionym nieżycie płuc, oskrzeli, krtani i w astmie, w cierpieniach żołądka, kiszek i pęcherza, w krwawieniu, niedokrewności itd.

W górnym zakładzie **inhalatoryum** balsamiczne igliwiowe i solankowe, **hydropatya i łazienki** z centralnem ogrzewaniem.

Sezon od 20 maja do 20 września. 2047 2 7

Dojazd powozowy od stacyi kolejowej Nowy Targ i Stary Sącz.

Dzierżawca zakładu **F. Wiśniewski.**



Robactwem
zanieczyszczone i niezdatne
MIESZKANIA
meble, sprzęty, zwierzęta domowe, ogrody i kwiaty
czyści się zupełnie
jedynie tylko

FICTENINĄ

jat i prawnie chronionem mydłem przeciw owadom.

Jedyny

środek do **niezawodnego i radykalnego wytępienia** wszelkiego robactwa i **zniszczenia jego zalążków.**

Dostać można wszędzie. Główne biuro sprzedaży na Austro-Węgry:

Karol Ebel, Opawa.

TRADE MARK

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 83 42 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Nowe światło gazowe!

Każdy dom, mieszkanie, jak i instytucye, może sobie tanim kosztem urządzić własne światło. — Wykluczona eksplozya, jakoteż i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje ¼ hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacya jak gazu. — Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka. 1824 8 20

Aparat w ruchu i do oglądnięcia
w Publicznej Hali Aukcyjnej w Pasażu Mikolascha we Lwowie
gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień.

Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarsko-hygieniczna we Lwowie.

IWONICZ ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY.

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: **Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa,** tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I. od 15 maja do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 1825 4 8

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

TABLICZKI WENUS

Wybitna nowość do perfumowania i zmiękczenia wody do mycia i kąpieli. Tabliczki Wenus przewyższają co do przyjemności i wyborności zapachu wszelkie dotąd używane podobne przetwory; wpływają bardzo korzystnie na skórę, desinfekcyjują i perfumują powietrze w pokoju.

Cena kasetki (124 tabliczki) koron 3.

Można dostać wszędzie. 213 27 0

NUPHAR Co, DOSTAWCY NADWORNI WIEDEŃ — PARYŻ.

Koncesyonowany Zakład Sprzedaży i Kupna M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuterye, Lampy, pojedyncze sprzęty, Świecznik weneckí na 15 świec.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 559 36 0

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 8 6

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO
w Podgórzu, Floryana 5.

„Koneion"

odznaczony medalem państwowym, niszczy pewnie i skutecznie wszelkie gąsienice i owady na drzewach owocowych, kwiatach i jarzynach.

Do nabycia w handlach kwiatów, głównie w Droguery i w Kołomyi. — Puszka 1 K. 2101 5 10

Fabryka szkła

za Krakowem potrzebuje **praktykantów** w wieku 12 do 14 lat.

Oferuje zupełne utrzymanie dla nich i pewne miesięczne wynagrodzenie. Bliższych informacyi udziela **Liga Pomocy Przemysłowej, Lwów,** ulica Słowackiego l. 18. 2264 3 3

Rowery

od 140 K wyżej za gotówkę lub na spłaty.

Dzwonki elektryczne z przyborami,
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Drut kolczasty,
Carbid do oswietlenia i t. p.

poleca 1900 9 40

J. Fiałkowski
handel towarów żelaznych i skład nafty
Nowy Sącz.

Już dnia 1 czerwca

Główna wygr. złotem franków **300.000**
dalej dnia 1 sierpnia **600.000**

ogółem 6 ciągnień na rok
przypada na

tureckie losy 400 frank.

z których każdy musi być wyciągnięty co najmniej z kwotą 240 fr. złotem.

Losy oryginalne **za gotówkę po dziennym kursie — lub tylko na**

35 rat miesięcznych po K 6·50.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 2215 4 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
róg Gonzagagasse

Ważne dla budujących!

Emil Silberbach
Kraków, ulica św. Jana l. 14.
Telefon międzymiastowy 141.

Poleca: parkiety deszczułkowe z dębiny i parzonej buczyny w najlepszej jakości słynnej prowenencyi sławońskiej, jakoteż wszelkie materyały budowlane po najtańszych cenach. **Wzory i oferty bezpłatnie i franko.** 2273 2 2

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojjedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1905 37 0

Hygiena włosów. Shampooing Pétrole.

Każda z Pań może do ładniej i prędzej zmyć włosy. W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach.

Prospekta na żądanie. Hurtownie

WISKIDA REMI

salon fryzyerski
Kraków, plac Maryacki
Filia: ulica Sławkowska

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, tel. 43,

Świeży transport francuski:

alpaki, grenadiny, etaminy, popeliny, zefiry, batysty, voile, fulary. 2037 7 0

Modele: **letnie kostyumy „Lift boy"** bluzy, halki, okrycia.

---

100 tysięcy

bieżących metrów siatek drucianych do oparkanienia zakontraktowaliśmy na sezon bieżący. — Dostarczamy siatek i wszelkich do nich przyborów już od 45 hal za metr bieżący. — Cenniki odwrotnie. 1434 18 0

Biuro Techniczne Uniwersum, Kraków, Podwale 13.

Do ciągnienia dnia 1 czerwca z główną wygraną 300.000 fr. złotem

polecam

LOSY TURECKIE.

Losy tureckie są obecnie najcenniejszemi losami, mającemi bardzo korzystne widoki wygranej.

6 ciągnień na rok dnia 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10 i 1/12.

Główne wygrane: 3 po 600.000 franków i 3 po 300.000 franków

oraz liczne wielkie wygrane poboczne. Najmniejsza wygrana około 229 frk.

Do nabycia za gotówkę na podstawie urzędowego dziennego kursu. — Polecam nadto:

1 los turecki	na raty miesięczne po	6·50, 8·—, 10·—	K
2 losy tureckie	„ „ „ „	13·—, 16·—, 20·—	K
5 losów tureckich	„ „ „ „	35·—, 40.—, 50·—	K
10 „ „	„ „ „ „	70·—, 75·—, 100·—	K

Ustanowienie najniższej ceny na podstawie każdoczesnego kursu.

Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży, wystawionego podług przepisów ustawy, zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przesłanie pierwszej raty najlepiej uskutecznić przekazem. 2009 5 5

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym

Rzetelnych, stałych odsprzedawców, przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya

Najlepszą, najpraktyczniejszą i najtańszą jest

bielizna hygieniczna

z fabryki

Mey i Edlich w Lipsku-Plagwitz.

dost. dw. król. rumuńskiego i saskiego. Marka handlowa.

Kołnierze, mankiety i półkoszulki białe i kolorowe w najświeższych fasonach.

Są praktyczne, bo nosi się je dłużej, niż prane, a unika się przykrości połączonych z praniem.

Są tanie, bo kosztują zaledwie kilka centów, a więc mało co więcej, niż samo pranie.

Są hygieniczne, bo nosi się zawsze nowe.

Są wygodne i eleganckie, 1205 6 10

Są niezbędne, dla podróżnych, turystów, młodzieży, szkolnej, pracowników biurowych itd.

Do nabycia w Krakowie u Porębskiego i Zimiera, Rynek 8, Andrzeja Szultza, następców, Rynek 32, Anny Brandels, Grodzka 61. Zastępca na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20.

Lubień

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą ze znakomitym skutkiem: Gościec czyli reumatyzm stawowy jakoteż mięśniowy, Dnę (artretyzm), Wypociny pozapalne tak dnawe jakoteż reumatyczne, Obrzęki po złamaniach i zwichnięciach. Choroby nerwowe jak: nerwobole (Ischias), niedowłady i porażenia, zołzy szczególnie zapalenie stawów i okostnej na tle skrofulicznem; choroby kobiece szczególnie białe upławy, choroby skórne, kiłę w późniejszych stadyach po nadużyciu rtęci. — Pora kąpielowa trwa od 10 maja do końca września, jest podzielona na trzy sezony. — Środki lecznicze w Lubieniu: kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z CO_2 à la Neuheim, kąpiele igliwiowe, masaż, elektryka, dyeta i gimnastyka, a dla letników kąpiele rzeczne w Wereszycy. — Zakład posiada centralnie ogrzane łazienki i opalone mieszkania. — Cena mieszkań: od 1 K 20 h do 4 K 60 h dziennie, kąpiele od 1 K 20 do 1 K 60 h, a borowinowe po 3 K. — Dla biednych w I i III sezonie znaczne opusty. — Zakład i park elektrycznie oświetlony. — W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacya kolejowa, poczta, telegraf i połączenia telefoniczne. — W zakładzie dobra i niedroga restauracya.

Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Dyrekcya zakładu kąpielowego. — Lekarz zakładowy Dr Ksawery Obmiński. 1856 6 10



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 141 59 101

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

---

2 pokoje i kuchnia do odnajęcia od 15 czerwca do 15 sierpnia. Ul. Ambrożego Grabowskiego 7, II piętro. 2332 2 3

Koj. małżeństwo! Sierota, 25 lat, 240.000 K, radaby poślubić zacnego mężczyznę. Majątek pożądany, ale **nie** konieczny. Anonimy nie mają celu. — **Idea, Berlin 7.** 2008 7 0

Cailler

CHOCOLAT

AU LAIT SUISSE

2197 2 0

Dra Hawranka

Sanatoryum dla chorych na płuca

w Zakopanem,

pod kierownictwem **Dra Zdzisława Czaplickiego.**

Leczenie klimatyczne, dyetetyczne, tuczące. Zabiegi wodolecznicze. Na żądanie tuberkulina.

Centralne ogrzewanie, wodociąg z zimną i gorącą wodą, łazienka i t. p. — Prospekty na żądanie franko. 2054 6 12

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Poczta, telegraf i kolej w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelezista: — kąpiele mineralne — gazowo-wodne borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie. W bieżącym roku zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i elektryczne oświetlenie.** Przerobiono łazienki, — dobudowano 2 wille o 125 pokojach. **Okolica należy do najwspanialszych na Podkarpaciu.** Lekarz zdrojowy: Dr Tymoteusz Piotrowski. Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w zakładzie (40 flaszek 15 K.) Trzy sezony: I. od 20 maja do 30 czerwca; II. od 30 czerwca do 1 września; III. od 1 września do 30 września. W sezonie pierwszym i trzecim ceny kąpieli, oraz mieszkań o 30%, niższe. 1497 9 20



Rakiety — Piłki nożne

Krokiety — Kręgle

Hamaki — Przybory do rybołowstwa i sportowe

Zabawki letnie

poleca **Magazyn Uniwersalny** firmy

ROMAN DROBNER

Kraków, pl. Szczepański. 1695 13 0



Proszę, zażądajcie Państwo opłatnie przesyłek i próbek najlepszych styryjskich

lodenów męskich i damskich

na ubrania do polowania, dla leśniczych, turystów, jakoteż próbek wszelkich materyj mody na ubrania męskie i dla chłopców, na zarzutki, ulstry, od najtańszych aż do najwytworniejszych gatunków — od znanej z rzetelności pierwszej i największej firmy mającej lodeny

Wincentego Oblacka

C. k. nadw. dost. sukna Grac, Murgasse 9. 1442 10 32

Za koronę będziesz pani najpiękniejszą!

Używaj Pani kremu Pompadour, wynalezionego przez Dra A. Rixa. Skóra Pani stanie się **olśniewająco białą,** elastyczną, jak aksamit miękką, **znikną** wszelkie **nieczystości,** jak **piegi, plamy wątrobiane, wypryski, czerwoność z twarzy i nosa, zmarszczki i fałdy.** Ręce będą **arystokratycznie delikatne i białe.** Tysiące podziękowań i uznań można przeglądać. Nieszkodliwy, przez wiele powag polecony. Cena dawki na próbę 1 K, wielkiej dawki na 6 miesięcy **3** K. Puder Pompadour **1** K, wielka dawka **2·50** K, mleko Pompadour **3** K, mydło Pompadour **80** h. Po otrzymaniu należytości i 20 h wysyłka opłacona, inaczej za zaliczką. 1223 3 3

V. RIX, Wiedeń, XVIII., Hofstatigasse 24|A.

Składy w Krakowie: Józef Hanak, ul. Szewska 5; K. Wiszniewski, apteka; F. Zopoth i Ska ul. Sienna; **we Lwowie:** Zygm. Rucker, apt. pod złotym lwem. Dla odsprzedających wysoki opust.

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów

wyjednywa i spienięża **M. GELBHAUS,** inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu 304 23 0

VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

Adres telegramów: „Protektion", Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.

Najlepszy miód pszczelny

deserowy i kuracyjny 5 kg. K 8·50 (w większej ilości taniej) z własnej pasieki, poleca

ADAM KAISAR, nauczyciel i pszczelarz **w Lipniku przy Białej.**

Dobroć mego miodu stwierdzają liczne zamówienia Wysokich dworów: Arcyksiążąt Fryderyka i Franciszka Ferdynanda w Wiedniu, księżnej Zofii Hohenberg w Konopiszt, Eksc. Horsetzkiego w Krakowie i p. von Schoeller w Wiedniu, jakoteż Sanatoryum i Spółki handlowej w Zakopanem i t. p. 2219 5 5

ZAKOPANE.

W willi **„Mazowsze"** są do wynajęcia mieszkania z kuchniami, pokoje oddzielne z utrzymaniem lub bez. — Wiadomość w willi „Warszawianka". 2148 7 12

Sprzedaż pism

miejscowych i zamiejscowych od 7 rano do 9 wieczór w naszych filiach na straganach: **Mały** Rynek naprzeciw apteki pod Barankiem i **Wolnica** i w Kiosku róg ul. Dietla i Krakowskiej. Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 2063 9 0

Świetna Przyszłość!

Jeden z największych handli delikatesów i win we Lwowie poszukuje pierwszorzędnej siły jako sprzedawcy, któryby po niejakim czasie mógł objąć samoistne kierownictwo. Dochód roczny około 3 do 4000 koron. Oferty natychmiastowe pod **„Pierwszorzędna siła"** poste restante **Lwów.** 2221 4 4

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.

Célestins: W cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.

Grande-Grille: W kolkach wątroby i kamieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.

Hôpital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 2075 2 8

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju

---

NAJTANIEJ W KRAKOWIE!

ulica Grodzka Nr. 58.

ZLECENIA Z PROWINCYI załatwia odwrotną pocztą.



Zegarki precyzyjne oraz wartościowe, eleganckie wyroby złote i srebrne poleca 2143 4 5 **najtaniej**

Emil Goldwasser

w Krakowie ul. Grodzka Nr. 58.

Bogato ilustr. polskie **CENNIKI** na żądanie darmo.

Nowy zarobek

przez prosty, popłatny wyrób nawet przy pomocy małych środków i bez osobnego lokalu wykonalny. Wiadomości fachowych nie potrzeba. Wiele uznań ze wszelkich kół. Katalog za darmo. **Siebenhirtener chem. Industriewerk Gesellschaft m. b. H. in Inzersdorf 76 bei Wien.** 146 9 0

Fabryka wapna Rzaska

biuro sprzedaży

L. & G. Kaden

Kraków, ul. Basztowa 26.

dostarcza wapna skalistego o największej wydatności oraz wapna gaszonego najlepszej jakości po najtańszych cenach. 2281 2 3

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznano

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 217 4 0

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 1657 62 0

Znane z dobroci

Kawy angielskie

wysyła franko każda stacya pocztowa po kor. 10·50, 13·50, 16, 17·50, za 4·5 klg. handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 2250 2 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Schampoo-Tarool

środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy również pielęgnowania włosów. Wyłącznie do nabycia u firmy 2271 2 3

Reim i Spółka, Kraków.

Nowe półkryte faetony

(najnowszych fasonów) oraz kuczerfaeton jasionowy, wszystkie na oliwnych osiach do sprzedania w Zakładzie lakierniczym

Stefana Mudrego

Kraków, ul. Franciszkańska l. 4. 2275 3 6

Panna sklepowa

zupełnie biegła w ekspedycyi sklepowej, z przynajmniej kilkuletnią praktyką w sklepie masarskim, znajdzie umieszczenie.

Zgłoszenia listownie z podaniem lat praktyki do handlu masarskiego **A. Wajdy w Przemyślu.** 2263 2 4

Wspierajmy przemysł Krajowy!

Bryndzę majową

z Alp Czarnohorskich przewyższającą swą dobrocią wszelkie inne zagraniczne wyroby, poleca w faskach 5-cio kilowych za zaliczką K 6·20 franko pocztą 2312 2 7

KELLNERA

I-sza krajowa fabryka owczej bryndzy czarnohorskiej **w Kossowie** obok Kołomyi.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28 1916 10 14

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u P. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Sobieskiego l. 5, między godz. 3—4. 2133 5 6

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 95 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 1901 14 20

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

złr. 3 **Złr. 5**



Dla mężczyzn, pań i chłopców

Ze zwyczajną kopertą	złr.	3·—
Z podwójną kopertą	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami . .	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque . . .	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat. złote zegarki od .	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki . .	„	10.—
14 karat. złote pierścienie .	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27. Tel. 3528.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 137 31 0

Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek główny 25

DYWANY PERSKIE. KILIMY I PORTYERY.

Najniższe ceny. Największy skład

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.